



Historie Polaków, którzy zginęli za Ukrainę Історії поляків, які загинули за Україну

Wystawa «Byłem Polakiem – obywatelem Ukrainy» przedstawia 39 nazwisk – 39 historii poległych bohaterów polskiego pochodzenia, urodzonych i mieszkających w Ukrainie, którzy stanęli w jej obronie podczas wojny rosyjsko-ukraińskiej. Wśród nich są ochotnicy, zmobilizowani, zawodowi żołnierze, uczestnicy misji pokojowych, z których wielu broniło Ojczyzny na długo przed 2022 r.

Prace nad wystawą trwają od 2022 r. «Przygotowaliśmy wówczas 10 biogramów naszych Bohaterów. W marcu 2023 r. osobiście zaprezentowałem wystawę w Sejmie Rzeczypospolitej Polskiej. Wojna niestety trwa, więc rozszerzyliśmy projekt i obawiam się, że będziemy go kontynuować» – mówi dziennikarz Dmytro Antoniuk, który zbierał informacje o poległych żołnierzach polskiego pochodzenia i opisywał ich losy na potrzeby wystawy.

Dzisiaj projekt opowiada o 39 poległych bohaterach. Są to ochotnicy,

zmobilizowani, zawodowi żołnierze, a nawet uczestnicy misji pokojowych. Wśród nich są potomkowie szlacheckich rodów polskich, Polaków zesłanych do Kazachstanu, rozstrzelanych podczas Operacji Polskiej NKWD w latach 1937–1938 czy uczestniczących w Powstaniu Listopadowym w latach 1830–1831.

Niektórzy z nich brali udział w Rewolucji Godności, wielu walczyło na wojnie już od 2014 r., ktoś zginął w 2014 lub 2015 r. podczas najcięższych walk na wschodzie Ukrainy, m.in.

Виставка «Я був поляком – громадянином України» представляє 39 імен – 39 історій загиблих Героїв польського походження, які народилися й жили в Україні та стали на її захист під час російсько-української війни. Серед них – добровольці, мобілізовані, кадрові військові, учасники миротворчих місій, багато з яких стали на захист Батьківщини ще задовго до 2022 р.

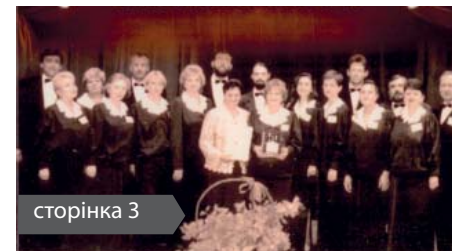
Робота над виставкою триває з 2022 р. «Тоді ми підготували 10 біографій наших Героїв. У березні 2023 р. я особисто представляв цю виставку в Сеймі Республіки Польща. Війна, на жаль, триває, тож цю виставку ми розширювали, і, боюся, будемо її продовжувати», – каже журналіст Дмитро Антонюк, який збирав інформацію про загиблих воїнів польського походження та описував їхні історії для виставки.

Сьогодні виставка розповідає про 39 загиблих Героїв.

Це добровольці, мобілізовані, кадрові військові й навіть учасники миротворчих місій. Серед них – нащадки шляхетських польських родів, поляків, висланих у Казахстан, розстріляних у 1937–1938 рр. під час Польської операції НКВС, учасників Листопадового повстання 1830–1831 рр.

Хтось із них був учасником Революції Гідності, багато хто був на війні ще з 2014 р., є й такі, хто загинув у 2014 чи 2015 р. під час найзапекліших боїв на сході України, зокрема під час оборони До-

Вийшла книга
про рівненський хор «Серафін»
Ukazała się książka
o rówieńskim chórze «Serafin»



сторінка 3

Моя рідна Шостаківка вважалася
повністю польським селом
Moja rodzinna Szostakówka była
uważana za w pełni polską wieś



сторінка 4

У Луцьку вшанували 280-річчя
Тадеуша Костюшка
W Łucku uczczono 280-lecie
Tadeusza Kościuszki



сторінка 8

Почався Рік Найсвятішого
Серця Ісуса Христа
Rozpoczął się Rok Najświętszego
Serca Jezusowego



сторінка 9

Трубін допоміг мені вийти
зі стану зимової гібернації
Trubin pomógł mi wyjść ze stanu
zimowej hibernacji



сторінка 14

«Serafin» we wspomnieniach Czesława Chytręgo

«Серафін» у спогадах Чеслава Хитрого

W Równem ukazała się książka krajoznawcy Czesława Chytręgo «Serafin» wyśpiewał wielki sukces» poświęcona chórowi «Serafin», który od ponad 30 lat działa przy katolickiej parafii Świętych Apostołów Piotra i Pawła w Równem.

Na jej łamach autor, który również śpiewał kiedyś w «Serafinie», przedstawia swoje wspomnienia o licznych występach chóru w Polsce i Ukrainie. Pisze m.in. o wyjazdach do Warszawy, Piotrkowa Trybunalskiego, Łodzi, Koszalina, Będzina, Piaseczna, Góry Kalwarii. A przy okazji o warsztatach i spotkaniach, w których podczas tych wyjazdów uczestniczyli artyści, oraz o zwiedzaniu przez nich zabytkowych miejscowości. Równocześnie przedstawia czytelnikowi dzieje tych miast, łącząc je z opowieścią o losach członków swojej rodziny związanych z tymi okolicami.

Czesław Chytry opowiada także o udziale chóru w uroczystościach i mszach polowych na Ukrainie, m.in. w Kostiuchnowce czy Hucie Stepańskiej. Pisze o sukcesach osiągniętych na licznych festiwalach, w tym na VI Międzynarodowych Spotkaniach z Piosenką i Pieśnią Religijną na Kresach w Chełmie we wrześniu 1998 r. «Serafin» zajął wówczas pierwsze miejsce w grupie dla chórów dorosłych.

W książce rówieńskiego krajoznawcy przeczytamy wspomnienia o podróżach apostołskich Papieża Jana Pawła II do Siedlec w 1999 r., gdzie parafianie z Równego udali się wówczas jako pielgrzymi, oraz do Lwowa w 2001 r., gdzie «Serafin» wspólnie z innymi chórami śpiewał w trakcie mszy. Przed pielgrzymką Ojca Świętego na Ukrainę, zespół przyjeżdżał na próby do Łucka i Lwowa, o czym autor również wspomina na łamach omawianej publikacji.

«Zebrali się w «Serafinie» prawdziwi entuzjaści» – napisał w 1998 r. na łamach gazety «Więści Rówieńczyzny» Czesław Chytry. W książce wymienia nazwiska członków chóru, przez lata związanych z zespołem. Jest to wieloletnia kierowniczką chóru Magdalena Leszczyńska, dzisiejsza kierowniczką Switłana Gemberg, jak również Liliana Gargas, Władysław Bagiński, Alina i Władysław Kuczyński, Andrij i Ludmyła Demianczukowie i inni. Jak podkreśla autor, zespół zawsze łączył ludzi w różnym wieku, przychodzono do niego całymi rodzinami, z dziećmi i wnukami. Podaje też nazwiska członków zespołu, których nie ma już wśród nas, a w jednej z części książki przedstawia postać o. Serafina Kaszuby, którego imię przyjął chór.

Chór «Serafin» powstał na początku lat 90. wraz z odródnioną parafią katolicką w Równem. Zjednoczył zarówno profesjonalistów ze świata muzyki, jak i zamiłowanych w niej lekarzy, nauczycieli, urzędników itd. Szybko został profesjonalnym zespołem, bez którego do dziś nie odbywają się kościelne uroczystości. Przez ok. 30 lat kierowała nim Magdalena Leszczyńska – dyrygentka chóralna, absolwentka konserwatorium we Lwowie, która współpracowała z wieloma chórami oraz wykładała dyrygenturę na Wydziale Muzyczno-Pedagogicznym Rówieńskiego Państwowego



Uniwersytetu Humanistycznego. Obecnie pałeczkę po niej przejęła Switłana Gemberg.

«Do przedstawienia tych materiałów o chórze zainspirował mnie ksiądz Władysław Czajka, ponieważ śpiewałem kiedyś w tym zespole oraz jako dziennikarz pisałem w różnych czasopiśmie o jego występach» – powiedział w rozmowie z «Monitorem Wołyńskim» Czesław Chytry. W książce zobaczymy liczne zdjęcia z archiwum autora oraz wycinki jego artykułów zamieszczonych w prasie polskiej i ukraińskiej. Autor wydał książkę o chórze za własne pieniądze we współpracy z drukarnią Romana Kołodziejnego w Równem. Nakład jest niewielki, więc nie da się jej kupić. Można ją natomiast znaleźć w Rówieńskiej Obwodowej Bibliotece Naukowej, Rówieńskiej Bibliotece dla Młodzieży, Rówieńskim Muzeum Krajoznawczym, Wołyńskiej Bibliotece Nukowej im. Oleny Pczółki, a także w bibliotece «Monitora Wołyńskiego».

Czesław Chytry urodził się w 1946 r. w Równem w rodzinie Władysławy (z d. Misztal) i Jana Chytrych. Pracował m.in. jako dziennikarz oraz archiwista. Jest członkiem Narodowego Związku Dziennikarzy Ukrainy oraz Narodowego Związku Krajoznawców Ukrainy. Został uhonorowany odznaką Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego RP «Zasłużony dla Kultury Polskiej». Jest autorem dwunastu książek, w tym «Przeszłość Rówieńczyzny daleka i bliska», «Polski cmentarz w Równem», «Czeskie groby w Równem i jego okolicach», «Droga życia nie usłana różami» (poświęcona mamie, Władysławie Chytrej), «Czeskie nekropolie koło Dubna i nie tylko».

Na zdjęciach: Jedna z publikacji prasowych Czesława Chytręgo o chórze «Serafin».

У Рівному вийшла друком книга краєзнавця Чеслава Хитрого «Serafin» wyśpiewał wielki sukces» («Серафін» виспівав великий успіх»), присвячена хору «Серафін», який уже понад 30 років діє при римо-католицькій парafії Святих Апостолів Петра і Павла в Рівному.



На її сторінках автор, який колись також співав у «Серафіні», ділиться своїми спогадами про численні виступи хору в Польщі та Україні. Він пише, зокрема, про поїздки до Варшави, Пйотркова-Трибунальського, Лодзі, Кошарів, Бендзіна, Пясечна, Гори-Кальварії. А ще про майстеркласи та зустрічі, в яких артисти брали участь під час цих поїздок, і про їхні екскурсії історичними місцями. При нагоді він ознайомлює читача з історією цих міст, поєднуючи це з розповіддю про долі членів своєї родини, пов'язаних із цими населеними пунктами.

Чеслав Хитрий розповідає про участь хору в офіційних заходах і польових месмах в Україні, як-от у Костюнівці та Гуті Степанській.

Він пише про успіхи хору на фестивалах, зокрема на VI Міжнародних зустрічах з релігійною пісню на Кресах у Холмі у вересні 1998 р. Тоді «Серафін» посів перше місце в групі для дорослих хорів.

У своїй книзі рівненський краєзнавець ділиться спогадами про апостольські подорожі Папи Йоана Павла II до Седльця в 1999 р., куди парafіяни з Рівного вирушили як паломники, та до Львова у 2001 р., де «Серафін» разом з іншими хорами співав під час меси. Перед приїздом Папи Римського до України колектив їздив на репетиції до Луцька та Львова, про що автор також згадує.

«Зібралися в «Серафіні» справжні ентузіастки», – написав у 1998 р. на сторінках газети «Вісті Рівненщини» Чеслав Хитрий. У своїй книзі він називає імена хористів, які протягом багатьох років були пов'язані з колективом. Це багаторічна керівниця хору Магда Ліщинська, теперішня керівниця Switłana Gemberg, а також Ліліана Гargas, Владислав Багінський, Alina та Владислав Кучинські, Andrij та Людмила

Дем'янчуки тощо. Як підкреслює автор, колектив завжди об'єднував людей різного віку, до нього приходили цілими сім'ями, з дітьми та онуками. Подає теж імена членів колективу, яких уже немає серед нас. В одному з розділів розповідає про постать отця Серафима Кашуби, чиє ім'я носить хор (пол. Serafin Kaszuba).

Хор «Серафін» формувался на початку 90-х рр. разом із відродженою католицькою парafією в Рівному. Він об'єднав і професіоналів зі світу музики, і аматорів – лікарів, учителів, держслужбовців тощо. Колектив швидко став професійним, без нього й досі не обходяться костильні урочистості. Протягом близько 30 років ним керувала Магда Ліщинська – хорова диригентка, випускниця консерваторії у Львові, яка працювала з багатьма хорами та викладала диригування на музично-педагогічному факультеті Рівненського державного гуманітарного університету. Зараз естафету від неї перейняла Switłana Gemberg.

«На представлення цих матеріалів про хор мене надихнув отець Владислав Чайка, оскільки я колись співав у цьому колективі і як журналіст писав у різних часописах про його виступи», – розповів «Волинського монітору» Чеслав Хитрий. Книгу він доповнив численними фотографіями зі свого архіву та вирізками власних статей із польської та української преси.

Автор видав книгу про хор за власні кошти у співпраці з друкарнею Романа Колодяжного в Рівному. Вона вийшла невеликим накладом, тож купити її не вдасться. Однак її можна знайти в Рівненській обласній науковій бібліотеці, Рівненській обласній бібліотеці для молоді, Рівненському обласному краєзнавчому музеї, Волинській обласній науковій бібліотеці імені Олени Пчілки та бібліотеці «Волинського монітора».

Чеслав Хитрий народився в 1946 р. у Рівному в родині Владислави (в дівоцтві Міштал) та Івана Хитрих. Працював, зокрема, журналістом та архівістом. Він член Національної спілки журналістів України та Національної спілки краєзнавців України. Нагороджений відзнакою міністра культури і національної спадщини РП «Заслужений для польської культури». Пан Чеслав – автор дванадцяти книг, серед яких – «Далеке і близьке минуле Рівненщини», «Польський цвинтар у Рівному», «Чеські могили в Рівному та його околицях», «Шлях життя не вистелений трояндами» (присвячена мамі Владиславі Хитрій), «Чеські некрополі біля Дубна і не тільки».

На фото: Одна з публікацій Чеслава Хитрого про хор «Серафін».

Informacja wołyńska Волинська інформація

5 lutego w ramach wymiany jeńców wojennych z rosyjskiej niewoli powróciło czterech żołnierzy pochodzących z obwodu wołyńskiego: Serhij Hryniuk, Andrij Żołob, Maksym Chomiak i Witalij Kosiuk.

5 лютого в рамках обміну військовополоненими з російського полону повернулися четверо волинян: Сергій Гринюк, Андрій Жолоб, Максим Хомяк і Віталій Косюк.

W nocy 9 lutego Rosja ponownie zaatakowała obiekty energetyczne w Nowowołyńsku. Ponad 80 tys. gospodarstw domowych hromady i pobliskich miejscowości zostało pozbawionych prądu. Wcześniej Nowowołyńsk został zaatakowany 6 lutego. 7 lutego seria eksplozji rozległa się m.in. w obwodach rówieńskim i tarnopolskim.

Уночі 9 лютого Росія завдала повторного удару по енергооб'єктах Нововолинської громади. Понад 80 тис. абонентів громади й сусідніх населених пунктів залишилися без світла. Раніше російські безпілотники атакували Нововолинську громаду ввечері 6 лютого. А вночі 7 лютого серія вибухів пролунала, зокрема, в Рівненській і Тернопільській областях.

Grupa spółek OKKO uruchomiła w obwodzie wołyńskim farmę wiatrową o mocy 90 MW. W ciągu miesiąca planowane jest uruchomienie kolejnych 60 MW, a w pierwszej połowie przyszłego roku – dodatkowych 190 MW.

Група компаній ОККО запустила в роботу на Волині вітропарк потужністю 90 МВт. Протягом місяця заплановано введення в експлуатацію ще 60 МВт, а в першій половині наступного року – додаткові 190 МВт.

W styczniu dyplomy magistrów otrzymało ponad 1300 absolwentów Uniwersytetu Wołyńskiego im. Łesi Ukrainki oraz prawie 900 absolwentów Łuckiej Politechniki.

Понад 1300 випускників ВУ імені Лесі Українки та майже 900 випускників ЛНТУ отримали дипломи магістрів.

W ubiegłym roku wpływy z opłat turystycznych do budżetu Łuckiej Hromady wyniosły 2,34 mln hrywien, czyli o 500 tys. hrywien więcej niż w 2024 r.

Торік надходження від туристичного збору до бюджету Луцької громади склали 2,34 млн грн, що на 500 тис. грн більше, ніж за 2024 р.

Nasza polskość kształtowała się w kościele

Наша польськість формувалася в костелі

Polacy osiedlili się na Podolu w czasach I Rzeczypospolitej. I pomimo trudnych wydarzeń historycznych i odległości geograficznej, wynikającej z faktu, że od współczesnej granicy polsko-ukraińskiej dzielą ich setki kilometrów, miejscowym skupiskom Polaków udało się przetrwać i zachować tożsamość narodową.

Поляки оселилися на Поділлі ще в часи Першої Речі Посполитої. І попри складні історичні перипетії та географічну віддаленість, адже від сучасного польсько-українського кордону їх відділяють сотні кілометрів, місцевим польським громадам вдалося вижити та зберегти свою національну ідентичність.



1



2



3

Proponujemy uwadze Czytelników rodzinne historie, opowiedziane przez Anatola Olichę, Polaka z Winniczyny, prezesa Organizacji Społecznej «Monitor Wołyński», która jest wydawcą naszej gazety. Oddajemy głos rozmówcy.

Moja polska wieś

Urodziłem się we wsi Szostakówka koło Szarogrodu w obwodzie winnickim. Miasto Szarogród zostało założone w 1585 r. przez kanclerza wielkiego koronnego Jana Zamoyskiego, w trakcie aktywnej kolonizacji tej części Podola przez Rzeczpospolitą. Ponieważ blisko przebiegała granica z Wołoszczyzną, a Dzikie Pola były w zasięgu ręki, zbudował tu twierdzę, więc dotychczas opustoszałe ziemie stały się atrakcyjne dla osadników.

Pod koniec XVI wieku nastąpiło pierwsze masowe osadnictwo Polaków w tym regionie, druga fala miała miejsce na początku XVII wieku, kiedy miasto należało do syna Jana, Tomasza Zamoyskiego. Prawdopodobnie moi przodkowie przenieśli się tu właśnie w tym czasie. Mogę to założyć, ponieważ jeden z moich pradziadków nosił nazwisko Kryszyna, a Zamoyscy posiadali wieś Kryszyn pod Zamościem. Jest więc całkiem możliwe, że niejaki Jan lub Józef z Kryszyna osiedlił się wówczas w okolicach Szarogrodu.

Zarówno w samym mieście, jak i w okolicznych wioskach nadal można znaleźć wiele osób o polskich nazwiskach. Mieszkali (i nadal mieszkają) zmieszani z Ukraińcami, a jedynie moja rodzinna Szostakówka była uważana za w pełni polską wieś. Urodziłem się w tej części, która nosiła dumną nazwę Zgniły Kąt. Wiosną i jesienią, podczas deszczów, gleba podmakala i droga przez naszą wieś zamieniała się w błoto, przez które nie dało się przejechać samochodem, a czasem nawet traktorem. Kiedy w czasach sowieckich zmieniano nazwy toponimów, żartownisie z władz rejonowych nadali naszej ulicy nazwisko Budionnego zamiast Polowa – mówili, że można nią przejechać tylko konno.

Wszyscy ludzie w naszym zakątku byli katolikami i uważali się za Polaków. Kiedy ktoś miał zamiar wziąć ślub i przenieść się do naszej wsi,

automatycznie oznaczało to, że będzie to ślub w kościele. Od momentu zawarcia związku małżeńskiego taka panna młoda lub pan młody również byli uważani za Polaków. Jednak w tym przypadku nie było mowy o świadomej tożsamości narodowej, termin «Polak» był używany raczej jako tradycyjne, codzienne określenie. Moim zdaniem można to ująć następująco: polskość w naszym przypadku była nie tyle kwestią pochodzenia genealogicznego, co wyborem kulturowym.

Na co dzień mieszkańcy wsi porozumiewali się po ukraińsku, ale niektórzy używali również polskiego w domu. Znajdowało to odzwierciedlenie w mowie potocznej. Nie istniało «Dobrydeń» (dzień dobry) ani zrusyfikowane «Zdrasti» (cześć). Na ulicy nikt nie witał się inaczej niż «Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus». W komunikacji funkcjonowały specyficzne słówka, głównie polskie lub polskiego pochodzenia, używane tylko w naszej wsi, a w okolicznych wioskach często niezrozumiałe. Później nawet sporządziłem mały słownik, ponieważ te słowa dziś prawie wyszły z użycia. Imiona we wsi również były polskie, ale zniekształcone, z lokalnym akcentem. Podczas paszportyzacji, którą sowieci przeprowadzili dopiero w latach 70., w dokumentach rejestrowano nie tylko zwykłe, «słownikowe» imiona, ale także te w brzmieniu ulicznym czy zniekształcone przez urzędników. Oto przykłady imion moich sąsiadów: Benedio, Genefa, Margorzeta, Cycelka, Zuśka.

Warto też dodać, że w szkole podstawowej w naszej wsi absolutnie wszyscy moi koledzy z klasy byli katolikami i Polakami. Jednak w tamtych czasach starali się nie manifestować swojej polskości. Zrozumiałem, że wszyscy moi koledzy z klasy to Polacy, dopiero w dorosłym życiu, kiedy zacząłem zastanawiać się nad swoją tożsamością. Wcześniej nie zdawałem sobie z tego sprawy. Nawiasem mówiąc, w latach 20. XX wieku w pomieszczeniu mojej szkoły podstawowej w Szostakówce mieściła się szkoła polska, ale my, uczniowie, nie wiedzieliśmy o tym.

Szarogród «międzywojenny»

Czasami, mówiąc o okresie międzywojennym, rzucam sformułowanie w rodzaju: «Pamiętam

Proponujemy waszej uwadze historię o rodzinie Anatolia Olichy, Polaka z Winniczyny, prezesa Organizacji Społecznej «Волинський монітор», яка видає нашу газету.

Передаємо слово співрозмовнику.

Моє польське село

Я народився в селі Шостаківка неподалік Шаргорода на Вінниччині. Місто Шаргород заснував у 1585 р. великий канцлер коронний Ян Замойський, у часи активної колонізації цієї частини Поділля Річчю Посполитою. Оскільки неподалік проходив кордон із Валахією і до Дикого Поля було рукою подати, він звів тут фортецю, а землі, які стояли досі пустою, стали привабливими для поселенців.

Наприкінці XVI ст. відбулося перше масове заселення цього регіону поляками, друга хвиля була на початку XVII ст., коли містом володів син Яна, Томаш Замойський. Імовірно, тоді сюди перебралися мої предки. Припускати це мені дозволяє те, що один із моїх прадідів має прізвище Кришина, а Замойським належало село Кришин біля Замостя. Тож цілком можливо, що якийсь Ян чи Юзеф із Кришина оселився тоді біля Шаргорода.

І в самому місті, і в довколишніх селах ви і зараз знайдете масу людей із польськими прізвищами. Вони жили (і живуть) уперемішку з українцями, і тільки моя рідна Шостаківка вважалася повністю польським селом. Я народився в тій його частині, яке носило горду назву Гнилий Кут. Справа в тому, що навесні й восени, в час дощів, ґрунти розмокали і дорога в нашому селі перетворювалася на bagno, яким не можна було переbrатися ні автомобілем, ні часом навіть трактором. Коли за радянських часів перейменовували топоніми, гумористи з районного начальства нашої вулиці замість Польової дали ім'я Будьонного – мовляв, нею тільки кінями можна проїхати.

Усі люди на нашому кутку були римо-католиками і вважалися поляками. Коли хтось одружувався і йшов у наше село в приїми, це автоматично означало, що шлюб молодята

братимуть у костелі. З моменту шлюбу такий прийом чи прийомка вважалися поляками. Щоправда, про усвідомлену національну ідентичність у цьому випадку не йшлося, термін «поляк» вживався радше як традиційне, побутове окреслення. На мою думку, це можна сформулювати так: польськість у нашому випадку була не стільки кровним походженням, скільки культурним вибором.

У побуті жителі села спілкувалися між собою українською, проте в деякому вdoma вживали й польську мову. Це відображалося у щоденному мовленні. Жодних «Добридень» чи русифікованого «Здрасці». На вулиці в нас ніхто не вітався інакше як «Нех бендзє похвальони Езус Христус». У спілкуванні функціонували специфічні слова, здебільшого польські або польського походження, якими користувалися тільки в нас, а в навколишніх селах їх часто не розуміли. Я навіть згодом уклав невеликий словничок, адже ці слова на сьогодні майже вийшли з ужитку. Імена в селі були польські, але перекручені, з місцевим колоритом. При паспортизації, яку совети провели аж у 1970-х рр., у документах людей були зафіксовані не тільки звичайні «словникові» імена, а й такі, якими вони були у вуличному звучанні чи перекручені чиновниками. Ось приклади імен моїх сусідів: Бенедьо, Генефа, Маргожета, Цицелька, Зуська.

Варто сказати, що в початковій школі в нашому селі геть усі мої однокласники були католиками і поляками. Проте польськість у ті часи намагалися не маніфестувати. Висновок, що всі мої однокласники – поляки, до мене прийшов уже в зрілому віці, коли я почав задумуватися над своєю ідентичністю, а доти я цього не усвідомлював. До речі, у приміщенні моєї початкової школи в Шостаківці в 1920-х рр. була польська школа, але ми, учні, про це не знали.

«Міжвоєнний» Шаргород

Іноді, коли заходить мова про міжвоєнні часи, я кидаю фразу на кшталт: «Я теж пам'ятаю, що це дійсно було так». Коли співрозмовник



to, rzeczywiście tak było». Gdy rozmówca wyraża zdziwienie, wyjaśniam. Jak wiadomo, w międzywojennej Polsce, przed Holokaustem, Żydzi stanowili około 10 % ludności, byli nieodłącznym elementem życia, zwłaszcza w miastach i miasteczkach, gdzie generalnie przeważali liczebnie. Należy również pamiętać, że w województwach wschodnich zdecydowaną większość ludności stanowili Ukraińcy. Te trzy grupy etniczne organicznie współistniały w granicach jednego państwa.

W Szarogrodzie te trzy grupy etniczne również żyły obok siebie od wieków. I pojawiły się w mieście w tym samym czasie, w momencie jego założenia. Synagoga, na przykład, była chronologicznie drugą dużą budowlą miejską po twierdzy (1589 r., czyli dzisiaj jest to najstarsza zachowana synagoga na Ukrainie). Pod koniec XIX wieku, według spisu ludności, na 3006 mieszkańców miasta 2242 stanowili Żydzi.

Wyjątkowość Szarogrodu polega na tym, że nasza społeczność żydowska przetrwała II wojnę światową. To temat na osobną rozmowę, ale w naszym getcie, liczącym około 7000 osób, przez całą okupację nie zastrzelono ani jednego Żyda! Ta wspólnota zachowała też swoje tradycje, język i styl życia. Żydzi mieszkali w swoich odrębnych dzielnicach, mieli własny koszyrny bazar, a w moim dzieciństwie i młodości stanowili większość mieszkańców miasta.

W mojej wsi, która w 1986 r. stała się częścią Szarogrodu, mieszkali Polacy. W innych przysiółkach większość stanowili Ukraińcy. Wszystkie te trzy społeczności żyły we wspólnej przestrzeni, wchodząc ze sobą w relacje. Z czasem Żydzi wyjechali, Polacy się asymilowali. Ale zdolność mieszkańców Szarogrodu do znalezienia wspólnego języka nie zanikła.

Na przykład w grudniu 2025 r. zmarł mój ojciec. Sąsiedzi przychodzili na tradycyjną codzienną modlitwę w ciągu 7 dni. Teraz w Szostakówce (ludzie zachowują wszystkie stare toponimy w życiu codziennym) mieszkają nie tylko katolicy, ale także prawosławni. I prawosławni sąsiedzi, razem z nami wszystkimi, odmawiali różaniec, modlitwy katolickie, śpiewali pieśni religijne, w tym polskie. To normalne, nic dziwnego.

Wszystko było zdeterminowane przez wiarę katolicką

Nasza tożsamość była zdeterminowana przede wszystkim przez katolicyzm. Faktem jest, że w tamtych czasach nie było możliwości zdobycia wiedzy o kulturze polskiej w placówkach oświatowych ani w mediach, które zostały zmonopolizowane przez państwo sowieckie. W rodzinie takie możliwości były również ograniczone, bardzo rzadko ktokolwiek posiadał prasę czy literaturę piękną w języku polskim. Ja nie miałem. W rodzinie ojca mojej żony Walentyny zachował się przedwojenny polski ele-

mentarz, ale to był raczej wyjątek. Ponadto, w wyniku represji w latach 30. i polityki etnicznej komunistów, którzy próbowali wszystkich przeformatować na standardowego «człowieka sowieckiego», ze względów bezpieczeństwa unikano wszelkich przejawów polskości w rodzinach.

Ale była jedna rzecz, której ludzie trzymali się ze wszystkich sił, aby pozostać ludźmi. Była to wiara katolicka. W ramach walki z religią sowieci zamknęli w latach 30. XX w. wszystkie świątynie w Szarogrodzie: kościół, cerkwie, synagogę i żydowskie domy modlitwy. Dokładniej rzecz ujmując, nasz kościół Świętego Floriana został zamknięty w 1933 r., a proboszcz, ks. Maksymilian Turowski, został później rozstrzelany. 22 lipca 1941 r., gdy wojska niemieckie wkroczyły do miasta, kościół został ponownie otwarty. Po wojnie parafia przez pewien czas nie miała własnego kapłana, ale miała kościół. W 1960 r., podczas antyreligijnej kampanii Chruszczowa, władze próbowały zamknąć kościół, ale napotkały silny opór ze strony wiernych. Parafianie, z których większość stanowili mieszkańcy mojej Szostakówki, zbuntowali się broniąc swojego prawa do modlitwy. Tak więc w naszym mieście pozostała tylko jedna czynna świątynia – kościół katolicki. Był on jak kłoda w oku władz, ponieważ stał między budynkami Komitetu Rejonowego Partii Komunistycznej a Rejonowego Komitetu Wykonawczego. Prawosławni i Żydzi zostali bez swych świątyń.

Proboszczami w Szarogrodzie w okresie po wojennym byli Martynian Darzycki, Antoni Chomiczki, Bronisław Drzepecki (dwóch ostatnich pochodziło z diecezji łuckiej). Wszyscy mieli za sobą obozy sowieckie i cieszyli się wręcz nieograniczonym autorytetem wśród wiernych. Słowo księdza było prawem. Proboszczowie szczególnie dbali o katolickie wychowanie w rodzinach. Jeśli więc planowano małżeństwo między stroną katolicką a prawosławną, mogli odmówić udzielenia ślubu nowożeńcom, jeśli ci nie przyrzekali, że wychowają dzieci w wierze katolickiej. Mało tego: katolikom na takim weselu bez udzielenia kościelnego ślubu nie wolno było być gościem, nawet rodzicom! Za takie przewinienie nie dopuszczano do spowiedzi, a co za tym idzie, do przyjmowania Komunii świętej.

A jeszcze w naszej Szostakówce w Adwencie i Wielkim Poście zamykano klub wiejski, bo nikt z młodzieży nie chodził na dyskoteki. Jeśli ktoś zdecydował się pójść na dyskotekę w Szarogrodzie, a jego rodzice się o tym dowiedzieli – biada mu!

Nasza polskość została ukształtowana w kościele. Msze, które po Soborze Watykańskim II zaczęły być odprawiane po polsku, były dla nas źródłem zarówno duchowego pokarmu, jak i materiałów edukacyjnych. Języka polskiego uczyliśmy się z mszału, lekcjonarza, katolickich modlitewników i kancjonałów. Potem, gdy w latach 80. zaczęli przyjeżdżać młodzi księża z Polski, uczyli

wisłowłaje zdziwiania, поясню. Як відомо, в міжвоєнній Польщі до Голокосту євреї становили близько 10 % населення, вони були звичним елементом життя, особливо в містах та містечках, де чисельно переважали. Варто пам'ятати, що у східних воєводствах переважну більшість населення становили українці. Цих три етноси співіснували в межах однієї держави.

У Шаргороді цих три етноси споконвіку проживали поряд. І з'явилися вони в місті одночасно, в часи його заснування. Синагога, наприклад, була хронологічно другою після фортеці (1589 р., тобто на сьогодні це найдревніша з уцілілих синагог в Україні) великою міською будівлею. Наприкінці XIX ст., за переписом населення, із 3006 міщан 2242 були євреями.

Унікальність Шаргорода полягає в тому, що наша єврейська громада вижила під час Другої світової війни. Це тема для окремої розмови, але в нашому гетто, в якому було близько 7000 осіб, за весь час окупації не розстріляли жодного єврея! І ця громада зберегла свої самотні традиції, мову і побут. Жили євреї в окремих кварталах, у них був свій кошерний ринок і в часи його дитинства та юності вони становили величезну частку, тобто більшість міського населення.

У моєму селі, яке в 1986 р. стало частиною Шаргорода, жили поляки. В інших присілках більшість становили українці. Всі ці три громади жили в спільному просторі, взаємодіяли між собою. З часом євреї виїхали, поляки асимілювалися, але вміння шаргородців знаходити спільну мову нікуди не зникло.

Наприклад, у грудні 2025 р. помер мій батько. На традиційну тижневу молитву приходили сусіди. Зараз у Шостаківці (всі старі назви люди зберігають у побуті) мешкають не тільки католики, а й православні. І православні сусіди разом зі всіма нами молилися розарій, католицькій молитви, співали релігійні пісні, зокрема польські. Нормальна справа, нічого дивного.

Усе визначала католицька віра

Нашу ідентичність визначав насамперед католицизм. Справа в тому, що в ті часи не було можливості отримувати будь-які знання про польську культуру в навчальних закладах чи із засобів масової інформації, які були в монополії совєтської держави. У сім'ї такі можливості були обмежені, дуже рідко в кого були преса чи художні книжки польською мовою. В мене не було. В сім'ї батька моєї дружини Валентини зберегли довоєнний польський буквар, але це був радше виняток. Крім того, внаслідок репресій 1930-х рр. і етнічної політики комуністів, які намагалися всіх переплавити на уніформованого «совєтського чловека», будь-

якої вираженої форми польськості в сім'ях із міркувань безпеки уникали.

Але було одне, за що люди трималися з усіх сил, щоб залишатися людьми. Це була католицька віра. Совєти в рамках боротьби з релігією закрили у Шаргороді в 1930-х рр. усі храми: костел, церкви, синагогу та молитовні будинки євреїв. Щоби бути точним, наш костел Святого Флоріана закрили в 1933 р., а настоятеля парафії, отця Максиміліяна Туровського згодом розстріляли. 22 липня 1941 р., коли в місто увійшли німецькі війська, костел відкрили. Після війни певний час парафія не мала власного священника, але храм у неї був. В 1960 р., у часи хрущовської антирелігійної кампанії, влада зробила спробу закрити костел, але зіткнулася з рішучим спротивом вірян. Парафіяни, а кістяк їх становили мої односельчани, підняли бунт і відстояли своє право молитися до Бога. Отак у нас залишився тільки один відкритий храм – католицький костел. Він був як більмо на оці влади, адже стояв між районним комітетом Комуністичної партії і райвиконкомом. Православні ж і юдеї залишилися без святинь.

Парафіальними священниками в повоєнний час у Шаргороді були Мартиніян Дажичський, Антоній Хомицький, Броніслав Дзепецький (два останніх – із Луцької дієцезії). Всі пережили совєтські табори й мали просто безмежний авторитет серед вірян. Слово священника було законом. Особливо парохі дбали про католицьке виховання в сім'ях. У випадку, якщо шлюб укладався між католицькою і православною сторонами, вони могли відмовити в шлюбі молодятам, якщо ті не пообіцяють виховати дітей у католицькій вірі. Ба більше, заборонялося бути гостем на такому нешлюбному весіллі навіть рідним батькам! За такий проступок заборонялося йти до сповіді і, відповідно, причащатися.

А ще в нашій Шостаківці в Адвент та Великий піст закривали клуб, бо на дискотеки ніхто не ходив. Якщо хтось зважився піти на дискотеку в Шаргород і про це дізналися батьки – горе тому!

Наша польськість формувалася в костелі. Меси, які після Другого Ватиканського собору стали правити польською мовою, були для нас джерелом і духовної їжі, і навчальним матеріалом. Ми вчилися польської мови з Месалу, лекціонаря, католицьких молитовників і пісенників. Потім, коли в 1980-і рр. почали приїжджати молоді священники з Польщі, вони навчали нас мови в недільній школі, розповідали про культуру, привозили книги, фільми. Священники старшої генерації, «табірники», чи не в кожній проповіді наголошували на пам'яті про те, чіми потомками ми є.

Польських звичаїв у нас збереглося небагато, згадати можу лише шопки в хатах, оплатки

nas języka w szkółce niedzielnej, opowiadali o kulturze, przywozili książki i filmy. Starsze pokolenie księży, «księża obozowi», w niemal każdym kazaniu podkreślało pamięć o tym, czyimi potomkami jesteśmy.

Zachowało się u nas niewiele polskich zwyczajów, mogę wspomnieć tylko o szopce w domach, opłatkach i koledowaniu. Ale powiem tak: jako nastolatek znałem kilkadziesiąt koled. Po polsku, oczywiście. Ukraińska kolęda «Dobryj wieczir tobi», którą usłyszałem po raz pierwszy w wieku ok. 14 lat, była dla mnie ogromnym odkryciem.

Dom dzieciństwa

Urodziłem się w listopadzie 1974 r. Pierwsze sześć lat życia spędziłem na Zgniłym Kącie, w domu mojego dziadka Albina i babci Józefy. Mówili po ukraińsku, ale gdy się kłócili, przechodzili na polski, więc moje pierwsze polskie słowa nie były zbyt literackie.

Moi rodzice pracowali, dziadek też, więc w moje wychowanie angażowała się głównie babcia. Była już wtedy na emeryturze, ale ponieważ emerytury było tyle, co kot napłakał, zajmowała się handlem. Babcia Józefa kupowała różne rzeczy, gdzieś jechała, sprzedawała, a potem też coś stamtąd przywoziła. Miała «czucie» co do tego, co kupić, co się opłaca, a co nie. Poza ukraińskim, polskim i trochę rosyjskim nie знаła innych języków, ale nie przeszkadzało jej to w podróżowaniu do wszystkich krajów obozu socjalistycznego, do których można było wjechać z sowieckim paszportem. Co ciekawe, ostatni dzień podróży zawsze poświęcała na zwiedzanie atrakcji turystycznych odwiedzanego kraju. A ponieważ odwiedzała Polskę kilka razy w roku, większość jej wycieczek odbywała się właśnie tam. Kraków, Warszawa, kopalnia w Wieliczce, Częstochowa, a nawet obóz koncentracyjny w Oświęcimiu – babcia była wszędzie! I zawsze przywoziła jakąś pamiątkę oraz opowiadała mi o tym, co widziała. To były moje pierwsze kontakty z polską kulturą.

To właśnie moja babcia Józia nauczyła mnie czytać. Mieliśmy ścienny kalendarz z wyrwanymi kartkami. Zrywając codziennie nową kartkę, babcia czytała mi to, co na niej napisano, opowiadała, kto jest na niej przedstawiony i pokazywała litery. Poszedłem więc do pierwszej klasy (w wieku 6 lat, ubiegałem nauczycieli, mimo że nie chcieli), umiając już dobrze czytać i wiedząc dużo o zwyczajach ludowych, pogodzie, pisarzach, różnych świętach, Leninie i Karolu Marksie, bohaterach rewolucji – krótko mówiąc, o wszystkim, co było napisane w kalendarzach tamtych czasów. Dodam, że moja babcia, oprócz polskich modlitw, знаła na pamięć cały poemat «Katarzyna» Szewczenki i potrafiła pięknie rysować i haftować.

Babcia zabrała mnie też po raz pierwszy do kościoła (potajemnie przed rodzicami), dając mi łapówkę – całego rubla. Tam modlono się po polsku. Kilku modlitw nauczyłem się od babci.

Dziadek Albin opowiadał mi o swojej młodości w szeregach Wojska Polskiego. Często chodziliśmy z babcią do sąsiadów na pogrzeby (na wsi małe dzieci, przynajmniej w tamtych czasach, uczono, że śmierć jest częścią życia), gdzie również modlono się po polsku. Jednak tego, że jesteśmy Polakami, w naszej rodzinie nigdy nie podkreślano.

Moi przodkowie

O moich polskich przodkach dowiedziałem się jako nastolatek, kiedy po raz pierwszy zainteresowałem się tym tematem.

Nie znałem dziadków ze strony ojca, Witalija Olichy (1944–2025), który pochodził ze wsi Murafa, odległej 12 km od Szarogrodu, ponieważ zmarli wcześniej. Wiem, że matka mojego ojca Paulina Romanowska, córka Józefa, pochodziła z polskiej rodziny katolickiej. Zmarła w 1976 r., więc oczywiście jej nie pamiętam. Mój dziadek ze strony ojca również był Polakiem i katolikiem ze Słobody Murafskiej. W rodzinie było sześćro dzieci: Józef, Bronisław, Janina, Witalij, Maria i Helena. W aktach urodzenia dzieci widnieją cztery wersje imienia dziadka: Gnat, Ignat, Jednach i Jidnach, jego ojciec miał na imię Józef. Pracował jako kowal, był wysoki i bardzo silny fizycznie. Według wspomnień, kiedy budowano most przez rzekę Murafę, mój dziadek wbił pale 80-kilogramowym młotem. Podczas głodu w latach 1946–1947, aby żywić rodzinę, ukradł kilkadziesiąt kolb kukurydzy, za co został skazany na więzienie. Na wolność wyszedł chory na gruźlicę, zmarł w 1962 r. W tym czasie mój oj-



ciec Witalij właśnie rozpoczął naukę w Kijowskim Instytucie Medycznym. Z powodu śmierci ojca był zmuszony przerwać studia. Mój dziadek miał brata, który uciekł do Polski w latach 20. XX w. i pozostał tam, chyba w Rzeszowie. Moi rodzice odwiedzili go w latach 80. To wszystko o moich przodkach ze strony ojca.

Więcej wiem o moich przodkach ze strony matki, Zofii Dozorec (1948–2018). Tutaj skąpe opowieści rodzinne zostały uzupełnione materiałami ze spraw karnych, do których dotarłem już w wieku dorosłym.

Ojciec mojego dziadka Albina, Józef Dozorec, syn Pawła, urodził się w 1886 r. Wraz z żoną Olaną (Helena) mieli sześcioro dzieci, a siódme adoptowali podczas Wielkiego Głodu w latach 1932–1933. Pradziadek był Polakiem, prababka Ukrainką, a wszystkie ich dzieci były wpisane do metryk jako Polacy i chodzili do kościoła. Podczas I wojny światowej pradziadek walczył w armii carskiej, był artylerzystą i kawalerem kilku krzyży Świętego Jerzego.

Józef posiadał ponad 3 hektary ziemi, sprzęt rolniczy i bydło, ale w 1930 r. sowieci go wywłaszczyli. Mimo to pradziadek nie poszedł do kołchozu i mówił swoim sąsiadom po wsi, że nie powinni słuchać sowietów. Miał porywczy i pro-stolinijny charakter. We wsi nazywano go Dziaki. W trakcie Operacji Polskiej NKWD został aresztowany i rozstrzelany w Winnicy niecałe dwa tygodnie później, 8 grudnia 1937 r. O jego losie opowiedziałem na łamach «Monitora Wołyńskiego» (patrz nr 15 (331) z 18 sierpnia 2022 r.).

Mój prapradziadek Marian Kryszyna, syn Jana, urodzony w 1904 r., przysły swat Józefa, również został rozstrzelany podczas Operacji Polskiej, ale pod zarzutem szpiegostwa i udziału w Polskiej Organizacji Wojskowej. Stało się to 20 września 1938 r. O moim pradziadku również opowiedziałem na łamach gazety (patrz nr 16 (332) z 31 sierpnia 2022 r.). W jego rodzinie było troje dzieci, wśród nich moja babcia Józefa, a także dziewczynka adoptowana w czasie Wielkiego Głodu. Rodzice mojego pradiadka mieli na imię Janko i Franka, a jego babcia miała na imię Anna. Moja praprababka Anna dożyła 102 lat. Jest moją najdalszą w czasie krewną, o której opowiadała mi rodzina.

Wiem też, że rodzice żony Mariana, Mariany Kusznir, nazywali się Karol i Ewa. W 1930 r. deportowano ich na Syberię. Karol tam zmarł, a moja prababka Ewa (1885–1962) później wróciła do

– całego rubla. Tam modlili się polською, i я від неї вивчив кілька молитов.

Дід Альбін розповідав про бойову молодість у лавах Війська Польського. З бабусею ми часто ходили до сусідів, на похорони (в селі малих дітей, принаймні раніше, привчали, що смерть – це частина життя), де молилися польською. Але акцентовано про те, що ми поляки, в сім'ї мови ніколи не вели.

Мої предки

Про своїх польських предків я дізнався в підлітковому віці, коли мене вперше зацікавила ця тема.

Діда й баби з боку батька, Віталія Оліхи (1944–2025), який походив із села Мурафи, що за 12 км від Шаргорода, я не знав, бо вони рано померли. Мені відомо, що татову маму звали Павліна Юзефівна Романовська, вона походила з польського католицького роду. Померла в 1976 р., тож я її, звісно, не пам'ятаю. Мій дід по татовій лінії був поляком і католиком зі Слободи Мурафської. В сім'ї було шестеро дітей: Юзеф, Броніслав, Яніна, Віталій, Марія і Гелена. У свідоцтвах про народження дітей є чотири варіанти імені діда: Гнат, Ігнат, Єднах та Їднах, по батькові він мав Юзефович. Працював ковалем, був високим, фізично дуже сильним. За розповідями, коли будували міст через річку Мурафу, дід забивав палі п'ятипудовим молотом. Під час Голодомору 1946–1947 рр., щоб прогодувати сім'ю, він вкрав кільканадцять качанів кукурудзи, за що його засудили до ув'язнення. Із тюрми він вийшов із туберкульозом і помер в 1962 р. Тоді мій батько Віталій саме вступив до Київського медінституту. Через смерть діда, свого тата, він був змушений покинути навчання. У діда був брат, який у 1920-х рр. втік до Польщі й залишився там жити, здається в Жешуві. Його в 1980-х рр. відвідали мої батьки. Ось і все про предків із батькового боку.

Більше я знаю про предків з боку мами, Зофії Дозорець (1948–2018). Тут купі сімейні розповіді доповнили матеріали з кримінальних справ, які я досліджував у дорослому віці.

Батько мого діда Альбіна, Юзеф Павлович Дозорець, народився в 1886 р. Із дружиною Оляною мав шістьох дітей, ще одну дитину вони всиновили під час Голодомору 1932–1933 рр. Прадід був поляком, прабаба – українкою, а всі їхні діти були записані як поляки й ходили до костелу. Під час Першої світової війни прадід воював у царській армії, був артилеристом, мав кілька Георгіївських хрестів.

Юзеф володів понад 3 га землі, реманентом, худобою, але в 1930 р. совети його розкуркулили. Попри це, прадід у колгосп сам не пішов і односельчанам казав, що не треба коритися советам. Він був запальною та прямолінійною вдачею, мав у селі прізвисько Дикий. Під час Польської операції НКВД його заарештували та через неповних два тижні, 8 грудня 1937 р., розстріляли у Вінниці. Про його долю я розповідав на сторінках «Волинського монітора» (див. № 15 (331) від 18.08.2022 р.).

Другого мого прадіда, Мар'яна Івановича Кришину, 1904 р. н., майбутнього свата Юзефа, також розстріляли під час Польської операції, але вже за звинуваченням у шпигунстві та участі в Польській організації військовій. Це сталося 20 вересня 1938 р. Про прадіда я теж розповідав на сторінках газети (див. № 16 (332) від 31.08.2022 р.). У його сім'ї було троє дітей, серед них – моя бабка Юзефа та усиновлена під час Голодомору дівчинка. Прадідових батьків звали Янко і Франка, а бабу – Анна. Прапрапрабаба Анна померла 102 роки. Вона – моя найбільш віддалена в часі родичка, про яку мені розповідали в сім'ї.

Знаю, що в дружини Мар'яна, Мар'яни Кушнір, батьків, Кароля і Еву, вислали в 1930 р. до Сибіру. Кароль там помер, а бабка Ева (1885–1962) згодом повернулася. На старість вона осліпла і доживала віку в рідному домі. У Сибіру залишилися два Мар'яниних брати, Ян та Юзеф. Завдяки цьому я маю родичів поблизу Омська та в Забайкаллі. Молодша сестра Мар'яни, Вілента, замерзла, коли йшла зі школи. Саму Мар'яну не вивезли до Сибіру, бо вона вже була заміжня.

Куди зникла польскість

Польскість у Шостаківці викреслювали поступово. Як я згадував, в 1920-х рр. у Шостаківці була польська школа. Але вже тоді, зокрема

kraju. Na starość oślepla i dożyła końca w rodzinnym domu. Dwaj bracia Mariany, Jan i Józef, pozostali na Syberii. Dzięki temu mam krewnych w okolicach Omska i na Zabajkalu. Młodsza siostra Mariany, Wincenta, zamarzła, wracając ze szkoły. Sama Mariana nie została wywieziona na Syberię, ponieważ była już mężatką.

Gdzie się podziela polskość

W Szostakówce polskość niszczone stopniowo. Jak już wspominałem, w latach 20. XX wieku w Szostakówce działała polska szkoła. Ale nawet wtedy, zwłaszcza po klęsce Rosji w wojnie polsko-bolszewickiej i traktacie ryskim, podczas spisu powszechnego w 1923 r. wielu miejscowych Polaków, aby uniknąć prześladowań, podało, że są Ukraińcami.

Kolejnym etapem był rok 1930, kiedy w naszych stronach wybuchło polskie powstanie katolickie. Przebieg wydarzeń był następujący. Po aresztowaniu szarogrodzkiego proboszcza ks. Maksymiliana Turowskiego władze sowieckie podjęły próbę zapędzenia chłopów z sąsiedniej wsi Plebanówka do kołchozu. Kilka osób, które stawiały opór, zostało aresztowanych. Następnie doszło do zamieszek: gdy milicja zastrzeliła miejscowego gospodarza, chłopci odebrali im broń, pobili i rozpędzili agitatorów, a następnego dnia wyruszyli kolumną do Szarogrodu. Wcześniej wysłali posłańców do sąsiednich wsi przekazując: «Idziemy uwolnić księdza i wystąpić przeciwko kołchozowi. Kto nie pójdzie z nami, więcej nie jest nam sąsiadem».

W sumie do miasta poszło około 4 tys. osób z sześciu wsi. Wyłącznie z tych wsi, gdzie znajdowały się skupiska Polaków. Ponad tysiąc uczestników zamieszek to moi rodacy z Szostakówki. Ludzie byli uzbrojeni w kije, kamienie i widły. Wdarli się do siedziby Komitetu Rejonowego Partii Komunistycznej oraz Rejonowego Komitetu Wykonawczego. Urzędnicy uciekli, a milicja zabarykadowała się na terenie dawnego klasztoru prawosławnego. Ludzie spalili dokumenty, zniszczyli meble i rozbili samochód. Wieczorem uzbrojony oddział OGPU (sowiecka służba bezpieczeństwa, istniała do 1934 r.) rozpędził chłopów. Wszczęto sprawę karną. Jak się okazało, w protokołach wszystkich (!) 70 osób przesłuchanych w tej sprawie w rubryce «Pochodzenie» widnieje napis «Polak-katolik» lub «Ukraińiec-katolik». Co ciekawe, nikogo wówczas nie ukarano, nawet podżegaczy skazano na wyroki w zawieszeniu, ale kilka lat później wszyscy padli ofiarami represji.

Następnie był Wielki Głód w latach 1932–1933. Oczywiście, był wymierzony w ukraińską wieś, ale zginęło w nim też wielu Polaków. Potem była Operacja Polska NKWD, podczas której ucierpiała niemal każda rodzina we wsi. Podczas zbrodni w Winnicy sowieci zamordowali około dwudziestu osób z moich najbliższych krewnych. Mam więc w tym mieście własny zbiorowy grób.

Takie rzeczy nie pozostają bez skutku. Strach zmuszał ludzi do milczenia, do ukrywania się. Ale mój dziadek Albin, podczas mobilizacji w 1943 r., miał odwagę powiedzieć, że jest Polakiem. Wstąpił do Wojska Polskiego (tzw. Armii Berlinga), prze-trwał II wojnę światową do końca, a po jej zakończeniu służył jeszcze półtora roku w pobliżu nowej granicy polsko-niemieckiej. Moje badania wykazały, że z naszej polskiej wsi chyba tylko dziadek Albin zadeklarował swoje polskie pochodzenie.

W moim dzieciństwie, podczas defilad z okazji Dnia Zwycięstwa, weteranów wojennych przewożono z honorami po stadionie na otwartej ciężarówce. Mój dziadek został tam zaproszony po raz pierwszy dopiero w maju 1985 r., gdy wśród żyjących pozostaowało zaledwie kilku kombatantów. Prawdopodobnie aż do tego czasu uważano go za podejrzanego i niegodnego reprezentowania zwycięzców.

Niszczenia polskości dopełniła paszportyzacja w latach 70., kiedy niewolnikom z kołchozów wydano wreszcie dokumenty. Oczywiście wszyscy zostali zarejestrowani jako Ukraińcy. Niektórzy byli obojętni, inni milczeli dla własnego spokoju, a niektórzy nawet świadomie zmieniali narodowość.

Przejście na język ukraiński praktyk religijnych w latach 90. również odegrało swoją rolę. Język polski, który do tej pory pełnił funkcję języka sakralnego dla katolików, utracił tę funkcję i stał się niemal zbędny. Katolicy w kościołach na Podolu już dawno przestali modlić się po polsku. A właśnie język jest podstawą głębszego osvajania kultury.

Krótko o sobie

Uświadomienie, że jestem Polakiem, przychodziło do mnie stopniowo. Rodzinne historie



były tylko pierwszym krokiem. Potem – sąsiedzi, otoczenie szkolne. W mojej szkole nauczyciele traktowali wszystkie dzieci równo, bez względu na narodowość – zapewne ze względu na wielowiekową szarogrodzką trójjedność narodową. Sami nauczyciele też byli różnego pochodzenia.

Kolejnym etapem był, jak wspominałem, kościół. Katolicyzm nie tylko kształtował moralność, ale także budował tożsamość narodową poprzez język polski. Przypominałem sobie też, że przygotowując się do Pierwszej Komunii Świętej, uczyliśmy się od przedwojennych katechetów katechizmu w języku polskim na pamięć, często bez zrozumienia treści. Języka uczyliśmy się też z katechizmu podziemnego, gdzie polskie słowa były drukowane rosyjskimi literami. Pierwsi polscy księża i żywy język pojawiły się dopiero pod koniec lat 1980. Język ten był fonetycznie bardzo różny od tego, w którym dorastaliśmy.

Następnie nadszedł rok 1991. Po raz pierwszy pojechałem wówczas do Polski – na Światowy Dzień Młodzieży, kiedy to przybył tam papież Jan Paweł II. Podczas dwutygodniowej pieszej pielgrzymki z Zamościa do Częstochowy osiągnąłem kolejny poziom mówionego języka polskiego. W tym samym czasie dostałem w prezencie moją pierwszą książkę po polsku – «Ogniem i mieczem» Sienkiewicza. Nosiłem ją w plecaku pielgrzyma, a potem uczyłem się z niej języka. Teraz wiem, że nie jest to raczej najłatwiejsza i najlepsza lektura do takiej nauki.

Kolejny etap to książka Jewhena Swerstiuka «Winnica: zbrodnia bez kary» i studiowanie spraw karnych moich bliskich.

Potem – praca w kurii diecezji kamieniecko-podolskiej z legendarnymi postaciami: biskupami Janem Olszańskim, obecnie Sługą Bożym, i Stanisławem Padewskim, księdzem Krzysztofem Chudzio, ojcami Alojzjom Kosobuckim, Franciszkiem Meusem, Janem Bednarzem...

Następnie praca w Łucku z nie mniej legendarnym biskupem Marcejanem Trofimiakiem i księdzem Augustynem Mednisem. Potem trafiłem do zespołu redakcyjnego «Monitora Wołyńskiego»...

Bóg zawsze prowadził mnie najlepszymi drogami i posyłał mi najlepszych ludzi. I nadal to robi, nawet teraz, podczas mojej służby w Siłach Zbrojnych Ukrainy. Wierzę, że Pan pomoże nam, obywatelom Ukrainy różnych narodowości, osiągnąć sprawiedliwy pokój i żyć godnie w naszym wolnym państwie.

Tekst powstał w ramach projektu «Rodzinne historie Polaków z obwodu wołyńskiego, również skiego i tarnopolskiego» realizowanego przez redakcję gazety «Monitor Wołyński».

Rozmawiała Olga Szerszeń
Zdjęcia pochodzą z archiwum rodzinnego Anatola Oliha

Na zdjęciach: 1. Rodzina Mariana i Mariany Kryszynów. Od lewej ich dzieci: Adolf, Kazimierz, moja babcia Józefa. 2. Babcia Ewa trzyma wnuka Kazimierza. Po prawej stoi jego siostra Zofia, moja matka, po lewej kuzynka Maria z Syberii. 3. Ślub Albina Dozorca i Józefy Kryszyny. 4. Rodzinne zdjęcie z lat 50. 5. Józef Dozorec z małżonką Olaną. Zdjęcie zmontowane w latach 1950. 6. Jednach Oliha i Paulina Romanowska. 7. Józefa z mężem Albinem (po prawej), z braćmi Adolfem (po lewej) oraz Kazimierzem (w centrum) z ich małżonkami. 8. Anatol Oliha z bratem Leonidem i rodzicami Witalijem i Zofią. 2018 r.

pisuvali ukraińciami. Części było bайдуже, частина мовчала задля комфорту, а дехто навіть зумисне міняв національність.

Свою роль зіграв і перехід на українську мову релігійних практик у 1990-х рр. Польська, яка досі виконувала для католиків роль сакральної мови, втратила цю функцію і таким чином стала майже не потрібною. Католики в костелах на Поділлі давно вже не моляться польською мовою. А саме мова є базою для глибшого пізнання культури.

Коротко про себе

Усвідомлення того, що я – поляк, до мене приходило поступово. Розповіді в сім'ї були лише першим кроком. Далі – сусіди, товариство у школі. В моїй школі вчителі ставилися до всіх дітей однаково, незалежно від національності – мабуть, через багатовікову національну триєдиність Шаргорода. Та й самі вчителі були різного походження.

Наступним етапом був, як я вже сказав, костел. Католицизм не тільки формував мораль, а й через польську мову будував національну ідентичність. Пригадалося, що, готуючись до Першого причастя, ми завчали польськомовний катехизм від ще довоєнних катехеток напам'ять, часто перевертаним і не розуміючи змісту. Вчилися мови з виданого підпільно катехизму, де польські слова були написані російськими літерами. Перші польські священники й жива мова з'явилися аж наприкінці 1980-х рр. Ця мова фонетично дуже різнилася від тієї, в якій ми росли.

Далі був 1991 р., коли я вперше поїхав до Польщі на День молоді, коли туди прибув Папа Іоанн Павло II. Під час двотижневого пішого паломництва із Замостя до Ченстохови я навчився більш-менш сміливо розмовляти польською. Тоді ж мені подарували першу мою книжку польською мовою – «Вогнем і мечем» Сенкевича. Я її ніс у своєму паломницькому рюкзаку, а потім за нею вчився мови. Тепер знаю, що це не найлегше і не найкраще для цього лектура.

Ще один етап – книжка Євгена Сверстюка «Вінниця: злочин без кари» і вивчення кримінальних справ моїх близьких.

Потім – робота в курії Кам'янець-Подільській дієцезії з легендарними особистостями: єпископами Яном Ольшанським, нині Слугою Божим, та Станіславом Падевським, ксьондзом Кшиштофом Худзьо, отцями Алоїзом Кособуцьким, Францішком Меусом, Яном Беднажем...

Далі – робота в Луцьку з не менш легендарними єпископом Маркіяном Трофим'яком і ксьондзом Августом Меднісом. Потім я потрапив у редакційний колектив «Волинського монітора».

Бог завжди вів мене найкращими дорогами і посилав мені найкращих людей. І продовжує робити це й нині, під час служби в Збройних силах України. Вірю, що Господь допоможе нам, громадянам України різних національностей, досягти справедливого миру й гідно жити у своїй вільній державі.

Текст написаний у рамках проекту «Родинні історії поляків із Волинської, Рівненської і Тернопільської областей», який реалізує редакція газети «Волинський монітор».

Від редакції: Якщо ви маєте польське коріння і бажаєте поділитися з нами своєю родинною історією, щоб ми розповіли її на сторінках «Волинського монітора», скontaktуйте з нами (мейл: monitorwołyński@gmail.com; тел.: +380962780822).

Розмовляла Ольга Шершень
Фото з родинного архіву Анатолія Оліха

На фото: 1. Сім'я Мар'яна та Мар'яни Кришин. Зліва направо їхні діти: Адольф, Казимир, моя бабуся Юзефа. 2. Бабуся Ева тримає внука Казимира. Справа стоїть його сестра Зоя, моя мама, зліва – двоюрідна сестра Марія з Сибіру. 3. Шлюб Альбіна Дозорця та Юзефи Кришини. 4. Сімейне фото 1950-х рр. 5. Юзефа з чоловіком Альбіном (справа), братами Адольфом (зліва) з дружиною та Казимиром (у центрі) з дружиною. 8. Анатолій Оліх із братом Леонідом і батьками Віталієм та Зофією. 2018 р.

після поразки Росії в більшовицько-польській війні та Ризького договору, багато місцевих поляків під час перепису 1923 р. записувалися українцями, щоб уникнути переслідувань.

Наступним етапом став 1930 р., коли в нас відбулося польське католицьке повстання. Це сталося так. Після арешту шаргородського пароха, отця Максиміліяна Туровського советська влада зробила спробу загнати в колгосп селян у сусідньому селі Плебанівка. Кількох людей, які чинили опір, арештували. Тоді вони підняли бунт: коли міліціонери застрелили одного місцевого господаря, селяни відібрали в них зброю, побили та розігнали агітаторів, а наступного дня пішли походом на Шаргород. Перед тим вони розіслали гінців у сусідні села із кличем: «Йдемо визволяти ксьондза і виступати проти колгоспу. Хто з нами не піде, той нам не сусід».

Загалом на місто пішли близько 4 тис. людей із шести сіл. Тільки тих сіл, де компактно проживали поляки. Понад тисячу бунтівників становили мої односельчани з Шостаківки. Люди були озброєні палицями, камінням, вилами. Приміщення райкому і райвиконкому повстанці взяли приступом, чиновники розбіглися, а міліціонери забарикадувалися в приміщенні колишнього православного монастиря. Люди спалили документи, поламали меблі, побили автомобіль. Увечері озброєний загін ОГПУ (советська спецслужба, яка існувала до 1934 р.) розігнав селян. Відкрили кримінальну справу. Так от, у протоколах усіх 70 допитаних у цій справі осіб у графі походження вказано «поляк-католик» або «українець-католик». Що цікаво, нікого тоді не покарали, навіть зачинщикам дали умовні строки, але за кілька років усі вони потрапили під репресії.

Далі був Голодомор 1932–1933 рр. Звісно, він був спрямований супроти українського села, але в результаті померло й чимало поляків. Потім – Польська операція НКВД, під час якої постраждала чи не кожна родина в селі. А серед моєї найближчої рідні під час Вінницького злочину поради вбили близько двадцяти людей. У мене є там своя братська могила.

Такі речі не минають просто так. Страх заставляв людей мовчати, ховатися. Та мій дід Альбін під час мобілізації в 1943 р. не побоявся сказати, що він – поляк. Він потрапив до складу Війська Польського (так званого Берлінговського), пройшов до кінця Другу світову війну, а після її завершення ще півтора року прослужив поблизу нового польсько-німецького кордону. Проведені мною пошуки показали, що з нашого польського села, схоже, тільки один мій дід Альбін задекларував своє польське походження.

За мого дитинства під час парадів із нагоди Дня перемоги ветеранів війни возили з почесними по стадіону у відкритій вантажівці. Діда вперше запросили до неї аж у травні 1985 р., коли тих, хто воював, залишалося мало. До тієї пори, мабуть, його вважали підозрілим і недовірливим представляти переможців.

Довершила знищення польськості паспортизація в 1970-х рр., коли рабам із колгоспів урешті видали документи. Усіх поголовно за-

Dzień Patrona

280-lecie Tadeusza Kościuszki stało się okazją do wspólnego spotkania członków Towarzystwa Kultury Polskiej w Łucku, którego patronem jest ten wybitny polski działacz. Dzień Patrona to tradycyjna uroczystość w tej organizacji, która co roku odbywa się na początku lutego.



Dla wielu pokoleń Polaków postać Tadeusza Kościuszki pozostaje symbolem walki, honoru i wierności Ojczyźnie. 4 lutego minęło 280 lat od dnia jego urodzin. Z tej okazji członkowie Towarzystwa Kultury Polskiej im. Tadeusza Kościuszki zgromadzili się 6 lutego w Centrum Polskim w Łucku, aby uczcić Dzień Patrona.

Wydarzenie rozpoczęło się od krótkiej prezentacji poświęconej życiu Kościuszki i znaczeniu jego postaci dla historii. Szczególne miejsce w programie imprezy zajęła część muzyczna. Przed zgromadzonymi wystąpiły zespoły «Wołyń», «Wołyńskie Panie» i «Sola Gratia». Na stołach rozłożono śpiewniki z tekstami polskich pieśni patriotycznych, aby każdy mógł włączyć się we wspólne śpiewanie.

Podczas spotkania zabrzmiały również kompozycje muzyczne stworzone przy pomocy

sztucznej inteligencji w stylu dawnych pieśni, w tym piosenka do słów Marii Konopnickiej «Przysięga». Według organizatorów, taki format został wykorzystany, aby odtworzyć atmosferę epoki historycznej i pokazać, jak współczesne technologie mogą interpretować dziedzictwo kulturowe. Niektóre z tych kompozycji są dostępne dziś w Internecie.

Zgromadzeni wzięli również udział w quizie poświęconym postaci Tadeusza Kościuszki i powstaniu przeciwko Rosjanom w 1794 r. pod jego wodzą.

Dzień Patrona w Towarzystwie Kultury Polskiej im. Tadeusza Kościuszki odbył się przy wsparciu Konsulatu Generalnego Rzeczypospolitej Polskiej w Łucku.

Tekst i zdjęcia: Julia Stepanowa

День патрона

280-річчя Тадеуша Костюшка стало нагодою для спільної зустрічі членів Товариства польської культури в Луцьку, патроном якого є цей відомий польський діяч. День патрона – традиційна урочистість, яка щороку відбувається в цій організації на початку лютого.



Постать Тадеуша Костюшка для багатьох поколінь поляків залишається символом боротьби, честі та відданості Батьківщині. 4 лютого минуло 280 років від дня його народження. Із цієї нагоди члени Товариства польської культури імені Тадеуша Костюшка зібралися 6 лютого в Польському центрі в Луцьку, щоб ушанувати День патрона.

Подія розпочалася з короткої презентації, присвяченої життю Костюшка та значенню цієї постаті для історії. Особливе місце у програмі заходу посіла музична складова. Перед присутніми виступили творчі колективи «Волинь», «Волинські пані» та «Sola Gratia». На столах розклали пісенники з текстами польських патріотичних пісень, щоб кожен міг долучитися до спільного співу.

Під час зустрічі прозвучали музичні композиції, створені за допомогою штучного ін-

телекту у стилі старовинної співаної поезії, наприклад, пісня на слова Марії Конопницької «Przysięga» (укр. «Присяга»). За словами організаторів, такий формат вони використали, щоб відтворити атмосферу історичної епохи та показати, як сучасні технології можуть інтерпретувати культурну спадщину. Деякі з цих композицій є у відкритому доступі в інтернеті.

Присутні взяли також участь у вікторині, присвяченій постаті Тадеуша Костюшка та повстанню проти росіян у 1794 р. під його проводом.

День патрона в Товаристві польської культури імені Тадеуша Костюшка відбувся за підтримки Генерального консульства Республіки Польща в Луцьку.

Текст і фото: Юлія Степанова

Bułgarska kultura w centrum uwagi Болгарська культура в центрі уваги

29 stycznia w Tarnopolskiej Wyższej Szkole Zawodowej nr 4 im. Mychajła Paraszczuka odbyło się kolejne spotkanie przedstawicieli mniejszości narodowych obwodu tarnopolskiego. Tym razem wydarzenie poświęcone było kulturze bułgarskiej wspólnoty.

Kulturę bułgarską zgromadzonym zaprezentowała prezes Bułgarskiego Klubu Kulturalno-Oświatowego «Trendafil» Olga Buryło. Miejsce spotkania zostało wybrane nieprzypadkowo: pochodzący z Tarnopola rzeźbiarz, działacz społeczny i dyplomata Mychajło Paraszczuk w swoisty sposób połączył Ukrainę i Bułgarię, gdzie mieszkał i pracował przez ponad 40 lat. Opowiedział o tym dyrektor Szkoły Iwan Hryszczuk.

W spotkaniu wzięli udział zastępca przewodniczącego Tarnopolskiej Obwodowej Administracji Wojskowej Pawło Żurba, który powitał przedstawicieli wspólnot narodowych regionu, podziękował im za aktywną postawę obywatelską, wspólną pracę i wkład w rozwój regionu.

Uczestników wydarzenia powitali również organizatorzy spotkania. «Kultura to prze-

strzeń, w której uczymy się słuchać siebie nawzajem, a właśnie takie spotkania wzmacniają wzajemny szacunek i jedność naszych społeczności» – zaznaczyła dyrektor Departamentu Kultury i Turystyki Tarnopolskiej Obwodowej Administracji Wojskowej Switłana Bajtaluk. Zastępca dyrektora Departamentu, szef Wydziału Polityki Etnicznej, Wolności Sumienia i Transformacji Cyfrowej Ihor Kulczycki podkreślił: «Chcemy, aby każda społeczność czuła szacunek, wsparcie i brała realny udział we wspólnych projektach regionu».

W wydarzeniu wzięli udział przedstawiciele Bułgarskiego Klubu Kulturalno-Oświatowego «Trendafil», regionalnej organizacji Kongresu Azerów Ukrainy, organizacji społecznych «Tarnopolska Wspólnota Ormiańska» i «Tarnopolski Związek Węgrów» oraz Polskiego Centrum

29 січня в приміщенні Тернопільського вищого професійного училища № 4 імені Михайла Паращука відбулася чергова зустріч представників національних меншин Тернопільської області. Цього разу захід був присвячений знайомству з традиціями та культурою болгарської національної спільноти.

Болгарську культуру презентувала голова Булгарського культурно-просвітницького клубу «Трендафіл» Ольга Бурило. Місце проведення зустрічі було обрано не випадково, адже уродженець Тернопільщини, скульптор, громадський діяч і дипломат Михайло Паращук став своєрідним містком між Україною та Болгарією, де він жив і працював понад 40 років. Про це розповів директор училища Іван Гришук.

У зустрічі взяв участь заступник начальника Тернопільської обласної військової адміністрації Павло Журба, який привітав представників національних спільнот області, подякував їм за активну громадянську позицію, спільну роботу та внесок у розвиток регіону.

Привітали учасників заходу й організатори зустрічі. «Культура – це простір, у якому ми вчимося чути одне одного, і саме такі зустрічі зміцнюють взаємоповагу та єдність наших громад», – зазначила директорка департаменту культури та туризму Тернопільської ОВА Світлана Байталюк. Заступник директора департаменту, начальник управління етнополітики, свободи совісті та цифрових трансформацій Ігор Кульчицький підкреслив: «Ми прагнемо, щоб кожна спільнота відчувала повагу, підтримку й реальну участь у спільних проєктах області».

На заході були присутні представники Булгарського культурно-просвітницького клубу «Трендафіл», регіональної організації Конгресу азербайджанців України, громадських організацій «Тернопільська

Культури і Edukacji im. prof. Mieczysława Krąpca w Tarnopolu.

Podczas spotkania uczestnicy mieli okazję do omówienia aktualnych kwestii dotyczących działalności wspólnot narodowych. Wspólnie z zastępcą przewodniczącego Tarnopolskiej Obwodowej Administracji Wojskowej Pawłem Żurbą zaplanowali działalność Rady Mniejszości Narodowych przy Tarnopolskiej Obwodowej Administracji Wojskowej na rok 2026.

Prezes Polskiego Centrum Kultury i Edukacji im. prof. Mieczysława Krąpca w Tarnopolu Piotr Fryz podkreślił znaczenie takich wydarzeń dla rozwoju współpracy między przedstawicielami różnych narodowości. «Dla Polskiego Centrum Kultury i Edukacji takie spotkania są ważną okazją nie tylko do zaprezentowania własnych tradycji, ale także do pogłębienia wzajemnego zrozumienia między wspólnotami regionu. To właśnie w żywym dialogu kształtuje się zaufanie i partnerstwo, które mają dziś szczególną wartość. Wspólne inicjatywy kulturalne pomagają w zachowaniu tożsamości każdej wspólnoty, a jednocześnie wzmacniają jedność naszego społeczeństwa» – zaznaczył Piotr Fryz.

Spotkanie odbyło się w nieformalnej atmosferze. Olga Buryło opowiedziała o kulturze i tradycjach narodu bułgarskiego, podzieliła się rodzinnymi historiami i zaprosiła uczestników do częstowania się tradycyjnymi bułgarskimi potrawami.



Piotr Fryz,
Polskie Centrum Kultury i Edukacji
im. prof. Mieczysława Krąpca w Tarnopolu
Fot. Alła Flissak,
Departament Kultury i Turystyki
Tarnopolskiej Obwodowej Administracji Wojskowej

вірменська громада» й «Тернопільська спілка угорців» та Польського центру культури і освіти імені Мечислава Кромпця в Тернополі.

Під час зустрічі учасники мали змогу поспілкуватися, обговорити актуальні питання діяль-

ності національних спільнот, а також спільно із заступником начальника ОВА Павлом Журбою спланували роботу Ради національних меншин (спільнот) при Тернопільській обласній військовій адміністрації на 2026 р.

Голова Польського центру культури та освіти імені Мечислава Кромпця в Тернополі Петро Фриз наголосив на важливості таких заходів для розвитку міжнаціональної співпраці. «Для Польського центру культури та освіти такі зустрічі є важливою можливістю не лише представити власні традиції, а й поглибити взаєморозуміння між спільнотами області. Саме в живому діалозі формується довіра й партнерство, які сьогодні мають особливу цінність. Спільні культурні ініціативи допомагають зберегти ідентичність кожної громади та водночас зміцнюють єдність нашого суспільства», – зазначив він.

Зустріч відбулася в неформальній атмосфері. Ольга Бурило розповіла про культуру та традиції болгарського народу, поділилася родинними історіями та запросила учасників до частування традиційними болгарськими стравами.

Петро Фриз,
Польський центр культури та освіти
імені Мечислава Кромпця в Тернополі
Фото: Алла Фліссак,
департамент культури та туризму
Тернопільської ОВА

Rozpoczął się Rok Najświętszego Serca Jezusowego

Почався Рік Пресвятого Серця Ісуса

6 lutego w katedrze Świętych Apostołów Piotra i Pawła w Łucku odbyło się uroczyste otwarcie Roku Najświętszego Serca Jezusowego.

Na uroczystość do Łucka przybyli księża i delegacje ze wszystkich parafii diecezji łuckiej Kościoła Katolickiego w Ukrainie. Liturgii w katedrze przewodniczył biskup Witalij Skomarowski.

Podczas mszy odbyło się poświęcenie ikon Najświętszego Serca Jezusa Chrystusa, które następnie przekazano delegacjom ze wszystkich parafii.

«Delegacja z parafii Świętego Jana Nepomucena w Dubnie wraz z proboszczem ks. dziekanem Grzegorzem Oważanym również otrzymała poświęconą ikonę. Ikona Najświętszego Serca Jezusa Chrystusa pozostanie w parafii katolickiej w Dubnie. Po każdej niedzielnej mszy rodziny będą

zabierać ją do swoich domów, aby wspólnie modlić się przed nią. W następną niedzielę ikona powróci do kościoła, aby trafić do kolejnej rodziny» – napisała do redakcji «Monitora Wołyńskiego» Jana Kłymczuk.

W pozostałych parafiach diecezji łuckiej ikona Najświętszego Serca Jezusa Chrystusa również w ciągu roku będzie wędrowała od domu do domu, aby rodziny mogły wspólnie odmawiać przed nią modlitwy.

MW
Fot. Jana Kłymczuk z Dubna oraz profile
facebookowe parafii katolickich w Zdobunowie i Sarnach

Na zdjęciach: Delegacje z Dubna, Sarn i Zdobunowa

6 лютого в кафедральному соборі Святих Апостолів Петра і Павла в Луцьку відбулося урочисте відкриття Року Пресвятого Серця Ісуса.

На урочистість до Луцька прибули священники та делегації парафій з усіх костелів Луцької дієцезії Римо-католицької церкви в Україні. Літургію в катедрі очолив єпископ Віталій Скомаровський.

Під час меси відбулося освячення образів Пресвятого Серця Ісуса, які отримали делегації від усіх парафій.

«Делегация з парафії Святого Йоана Непомука в Дубні разом із настоятелем, отцем-деканом Гжегожем Оважаним також отримала освячену ікону. Образ Пресвятого Серця Ісуса перебуватиме в дубенській католицькій парафії. Після кожної недільної Служби Божої родини забиратимуть його до своїх домі-

вок, щоб молитися перед ним разом. Наступної неділі ікону повертатимуть до костелу, щоб передати іншій родині», – написала до редакції «Волинського монітора» Яна Климчук із Дубна.

В усіх інших парафіях Луцької дієцезії РКЦ образ Пресвятого Серця Ісуса так само протягом року мандруватиме від дому до дому, щоб родини могли спільно молитися перед ним.

ВМ
Фото: Яна Климчук із Дубна та сторінки парафій
у Здобунові й Сарнах у Facebook

На фото: Делегатії з Дубна, Сарн та Здобунова



Aktor z Warszawy Wiesław Batorski

Актор із Варшави Веслав Баторський

O ile w większości spraw karnych aresztowanych Polaków śledczy NKWD fabrykowali zarzuty, o tyle w przypadku Wiesława Batorskiego śledztwo przez długi okres obywatela się w ogóle bez nich. W państwie prawa jest to nie do pomyślenia, ale w ZSRR przepisy, jeśli zachodziła taka potrzeba, nie miały najwyższej mocy prawnej.

Якщо в більшості справ арештованих поляків слідчі НКВД фабрикували звинувачення, то в справі Веслава Баторського взагалі довгий час обходилися без нього. У правовій державі уявити таке неможливо, але в ССРСР закони, якщо виникала така потреба, не мали найвищої юридичної сили.

Nakaz aresztowania Wiesława Batorskiego został podpisany przez śledczego NKWD Pynnikowa 24 lutego 1940 r., a przez zastępcę naczelnika Zarządu NKWD w Obwodzie Wołyńskim, kapitana bezpieczeństwa państwowego Sinicina, 28 lutego 1940 r. To zwykła formalność, w której nie ma nic niezwykłego, ale... W tym konkretnym przypadku istnieją co najmniej dwa punkty, które w państwie prawa rodziłyby wiele pytań. Po pierwsze: w chwili podpisywania dokumentu Batorski już od pięciu (!) miesięcy przebywał w więzieniu. Po drugie: brak popełnienia przestępstwa.

Powodem aresztowania było (cytujemy nakaz): «Wiesław Batorski, syn Stanisława, był porucznikiem rezerwy Wojska Polskiego i w sierpniu 1939 r. został zmobilizowany do wojska, gdzie odbywał służbę w stopniu porucznika». I tyle. Nie ma żadnego artykułu Kodeksu Karnego, który by złamał, nie wymieniono żadnego czynu zabronionego.

Aby stworzyć pozory legalności, w postanowieniu dot. wyboru środków zapobiegawczych ten sam Pynnikow napisał, że Batorski «jest podejrzewany o popełnienie przestępstw z art. 54–13 Kodeksu Karnego Ukraińskiej SRR». Dokument ten również podpisał kapitan Sinicin.

Na tym absurd się nie skończył. Kolejnym dokumentem w sprawie jest nakaz, zgodnie z którym Pynnikow otrzymał polecenie przesłuchania Batorskiego, który w tej chwili już od pięciu miesięcy przebywał w więzieniu. Miesiąc po wydaniu tego nakazu, a mianowicie 25 marca 1940 r., śledczy NKWD Polaków przedstawił zaświadczenie stwierdzające, że przesłuchanie Wiesława Batorskiego nie zostało przeprowadzone, ponieważ oddziały Armii Czerwonej aresztowały go 20 września 1939 r.

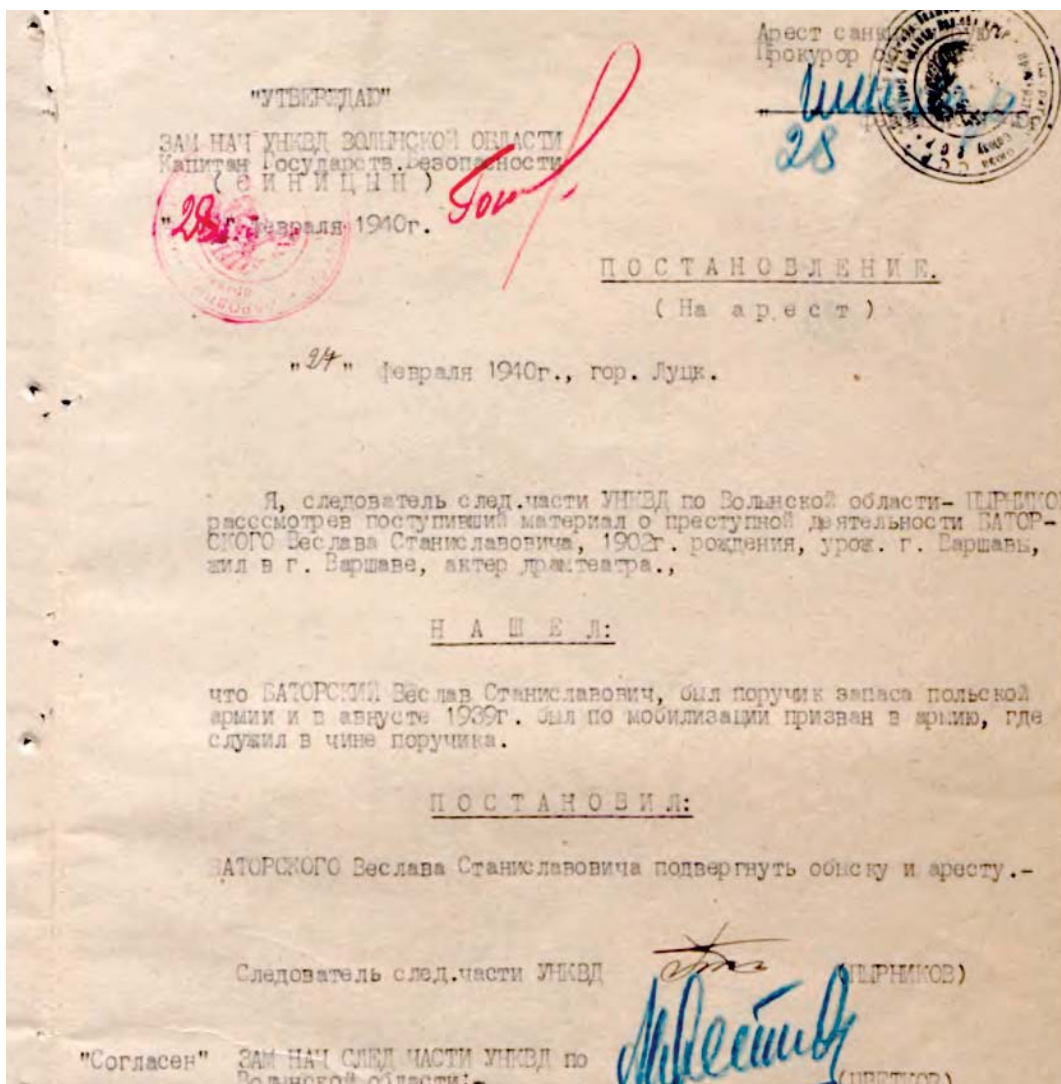
Ale nawet na tym się nie skończyło, ponieważ wszystkie procedury biurokratyczne musiały zostać dopełnione. Dwa miesiące później, 28 maja 1940 r., ten sam Pynnikow doniósł w raporcie: «Podczas aresztowania i przesłuchania Batorskiego W. nie przeprowadzono żadnej inwentaryzacji majątku, a pomieszczenia mieszkalne nie zostały opieczątowane».

Kolejnym dokumentem w sprawie jest ankieta aresztowanego. Dowiadujemy się z niej, że Wiesław Batorski urodził się w 1902 r. w Warszawie, ukończył gimnazjum, a po 9-miesięcznym kursie aktorskim pracował jako aktor w stołecznym teatrze dramatycznym. Jego ojciec był zatrudniony jako maszynista na kolei, matka była gospodynią domową. Nie należał do żadnej partii politycznej, nie był karany, a w latach 1923–1924 służył w Wojsku Polskim. Nie założył własnej rodziny.

Jak wynika z tego dokumentu, Batorski został powołany do wojska jako oficer rezerwy w sierpniu 1939 r., ale nie brał udziału w walkach. Został zatrzymany 20 września 1939 r. w Horochowie i osadzony w więzieniu w Łucku. Ankieta aresztowanego została wypełniona 19 lutego 1940 r.

Wydaje się, że dla śledczego Pynnikowa w sprawie Batorskiego wszystko już było jasne, ponieważ przesłuchanie przeprowadził dopiero 22 marca 1940 r. Z protokołu dowiadujemy się, że Wiesław Batorski został zmobilizowany 24 sierpnia 1939 r. Pełnił obowiązki oficera dyżurnego na dworcu kolejowym w Dęblinie. Razem z nim służyli oficerowie Pawłowski i Włodarczyk.

Jak powiedział Batorski, 15 września ich jednostka licząca ok. 100–150 żołnierzy wyruszyła w kierunku Lwowa, zamierzając dotrzeć do granicy rumuńskiej. Batorski natomiast chciał trafić do Lwowa, planował więc udać się tam samodzielnie. Cała grupa trzymała się jednak razem. W okolicach Horochowa wszyscy zostali rozbrojeni przez Armię Czerwoną. Najpierw jako jeńcy



trafiли do więzienia w Horochowie, a następnie do więzienia w Łucku.

28 maja 1940 r. śledztwo zostało zakończone. Na początku czerwca Batorski został oskarżony o «służbę w Wojsku Polskim w stopniu porucznika, czyli o popełnienie przestępstwa z art. 54–13 Kodeksu Karnego Ukraińskiej SRR. Przesłuchiwany w charakterze oskarżonego, Batorski złożył szczegółowe zeznania dotyczące swojej służby w byłym Wojsku Polskim w stopniu porucznika».

Sprawa została skierowana do Kolegium Specjalnego NKWD ZSRR. Zgodnie z protokołem nr 133 z dnia 18 października 1940 r. Wiesław Batorski został skazany na 5 lat w poprawczym obozie pracy, licząc od 20 września 1940 r. Karę odbywał w Uchtiżemlagu.

W aktach sprawy znajduje się zaświadczenie stwierdzające, że 31 sierpnia 1941 r. Wiesław Batorski jako obywatel RP został amnestiowany na podstawie Układu Sikorski-Majski. W dokumencie odnotowano, że udał się do wsi Ust-Kułom w Komi ASSR. W tej osadzie nad Wyczegdą przebywało sporo polskich zesłańców. Być może bohater naszego eseju kogoś tam szukał lub do kogoś jechał. Jego dalsze losy nie są nam znane.

Według postanowienia Prokuratury Obwodu Wołyńskiego z dnia 30 maja 1989 r. Wiesław Batorski został zrehabilitowany.

Ze sprawami karnymi osób represjonowanych przez władzę sowiecką można zapoznać się na stronie Archiwum Państwowego Obwodu Wołyńskiego.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Na zdjęciu: Postanowienie o aresztowaniu Wiesława Batorskiego.

Anatol Olich

Ale nawet na цьому ще не кінець, адже мали бути виконані всі бюрократичні процедури. Ще через два місяці, 28 травня 1940 р., той же Пирніков у наступній довідці повідомляє: «Під час арешту й обшуку Баторського В. С. опис майна не проводили, житлову площу не опечатували».

Наступний документ у справі – анкета арештованого. З неї дізнаємося, що Веслав Станіславович Баторський народився в 1902 р. у Варшаві, закінчив гімназію, а після неї дев'ятимісячні акторські курси, працював актором у столичному драматичному театрі. Його батько працював машиністом на залізниці, мати була домогосподаркою. Не належав до жодної політичної партії, не був судимий, у 1923–1924 рр. відслужив строкову службу в польській армії. Власної сім'ї не мав.

Як записано в цьому документі, Баторського як офіцера запасу призвали в армію в серпні 1939 р., але участі в боях він не брав. Арештували його в Горохові 20 вересня 1939 р. і помістили в Луцьку в'язницю. До речі, анкету арештованого заповнили 19 лютого 1940 р.

Здається, що слідчому Пирнікову зі справою Баторського було все ясно, адже допит він провів лише 22 березня 1940 р. З протоколу довідуємося, що Веслава Баторського призвали 24 серпня 1939 р. Він виконував обов'язки чергового офіцера на залізничній станції Демблін. Разом із ним служили офіцери Павловський і Влодарчик. За словами Баторського, 15 вересня їхній підрозділ у складі близько 100–150 солдатів вирушив у напрямку Львова. Загін планував дістатися до румунського кордону, а сам Баторський хотів потрапити до Львова, куди мав добиратися самостійно. Проте військові все ж поїхали разом, і за 3–4 км від Горохова їх роззброїли червоноармійці. Спочатку полонені потрапили в Горохівську, а потім у Луцьку в'язницю.

28 травня 1940 р. попереднє слідство було завершено. На початку червня Баторському висунули обвинувальний висновок. У винуватості поставили те, що він «служив у польській армії в чині поручника, тобто винен у злочині, передбаченому ст. 54–13 Кримінального кодексу УССР. Допитаний як звинувачений Баторський дав детальні покази про свою службу в колишній польській армії в чині поручника».

Справу передали на розгляд Особливої наради при НКВД ССРСР. Згідно з протоколом № 133 від 18 жовтня 1940 р., Веслава Баторського помістили у виправно-трудова табір строком на п'ять років, відрховуючи термін від 20 вересня 1940 р. Покарання він відбував в Ухтіжемлазі.

У справі підшито довідку, згідно з якою Веслава Баторського амністували 31 серпня 1941 р. за договором Сікорський-Майський. У документі записано, що він відбув до села Усть-Кулом у Кومی АССР. У цьому поселенні на березі річки Вичегди було досить багато засланих поляків. Можливо, героєм нашого нариса когось розшукував чи до когось їхав. Його подальша доля нам не відома.

Заключенням прокуратури Волинської області від 30 травня 1989 р. Веслава Баторського реабілітовано.

З архівними кримінальними справами жителів Волині, репресованих советською владою, можна ознайомитися на сайті Державного архіву Волинської області.

(Далі буде).

Анатолій Оліх

На фото: Постанова про арешт Веслава Баторського.

Poszukujemy krewnych Stanisława Zamoroki

Шукаємо родичів Станіслава Замороки

Grupa nieformalna o nazwie Detektywi Pól Bitewnych Sieradz 1939 z Sieradza poszukuje członków rodziny przodownika Policji Państwowej Stanisława Zamoroki (Zamoroka).

Неформальна група під назвою «Детективи полів битв Серадз 1939» із польського міста Серадз шукає членів родини Станіслава Замороки, який був пшодовником (сержантом) Державної поліції.

Przodownik Policji Państwowej Stanisław Zamoroka urodził się 13 maja 1898 r. w Netrebie (ówczesny powiat zbaraski, województwo tarnopolskie). Rodzicami byli Michał i Paulina.

W policji służył od dnia 1 kwietnia 1920 r. Służbę rozpoczął w ówczesnym powiecie tarnopolskim, kontynuował ją w województwie łódzkim w powiecie sieradzkim. Od 1932 r. do 1 września 1939 r. był Komendantem Posterunku Policji Państwowej w Warcie powiat sieradzki.

3 września 1939 r. wraz z innymi policjantami ewakuował się w kierunku granicy wschodniej. Został aresztowany przez NKWD i osadzony w obozie jenieckim w Ostaszkowie. Dnia 6 kwietnia 1940 r. został skierowany do dyspozycji szefa UNKWD w obwodzie kalinińskim (twerskim; lista wywozowa L. 05/1 poz. 94 z dnia 5 kwietnia 1940 r.) Zamordowany został 8 lub 9 kwietnia 1940 r. w Twerze. Miał żonę i córkę.

W kwietniu bieżącego roku jest planowane posadzenie Dębu Pamięci poświęconego wspomnianemu wyżej policjantowi. Wydarzenie będzie miało miejsce w mieście Warta, gdzie mieszkał i pracował do dnia wybuchu wojny.



W razie posiadania jakichkolwiek informacji w sprawie prosimy o kontakt pod adresem poczty elektronicznej: Sieradz1939@poczta.fm.

Detektywi Pól Bitewnych Sieradz 1939

Пшодовник Державної поліції Станіслав Заморока народився 13 травня 1898 р. у селі Нетреба (перед Другою світовою війною – Збараський повіт, Тернопільське воєводство). Його батьками були Міхал і Пауліна.

У поліції він служив із 1 квітня 1920 р. Службу розпочав у тодішньому Тернопільському повіті, продовжив її в Серадзькому повіті Лодзького воєводства. З 1932 р. до 1 вересня 1939 р. був комендантом відділку Державної поліції у Варті в Серадзькому повіті.

З вересня 1939 р. разом з іншими поліціантами Станіслав Заморока евакуювався в напрямку східного кордону. Згодом його арештував НКВС і помістив у табір для військовополонених в Осташкові. 6 квітня 1940 р. Замороку передали в розпорядження начальника НКВС у Калінінській (Тверській) області (список на вивезення L. 05/1 від 5 квітня 1940 р., порядковий номер 94). 8 або 9 квітня 1940 р. його вбили у Твері. У Станіслава Замороки залишилися дружина і донька.

У квітні цього року в Польщі планують посадити Дуб пам'яті, присвячений Станіславу Замороці. Подія відбудеться в місті Варта, де він жив і працював до війни.

Якщо ви маєте будь-яку інформацію про рідних Станіслава Замороки, напишіть до нас, будь ласка, на цю адресу: Sieradz1939@poczta.fm.

Детективи полів битв Серадз 1939

Audiospacer po Łucku

Аудіопрогулянка Луцьком

W Łucku trwają przygotowania do projektu «Wielokulturowy Łuck: trasa z początku XX wieku» – audiospaceru po centralnych ulicach miasta, który będzie odkrywać historie współistnienia kultur ukraińskiej, polskiej, żydowskiej i innych w przestrzeni miejskiej na początku XX wieku.

«Projekt skupia się na stworzeniu nowoczesnego, dostępnego i emocjonalnego formatu rozumienia pamięci miejskiej» – informuje zespół teatru «Harmyder», który realizuje tę inicjatywę.

Poprzez połączenie spaceru po mieście i audiodowodnika zespół stara się przywrócić do przestrzeni publicznej historie, które przez długi czas pozostawały niezauważone, i podarować nowe brzmienie miasta mieszkańcom Łucka oraz wszystkim, którzy odwiedzają Łuck po raz pierwszy.

«Nasze miasto ma naprawdę wiele wyjątkowych głosów. Właśnie poprzez te historie chcemy pokazać Łuck jako miasto żywe i wyjątkowe, a także jako część europejskiego kontekstu kulturowego» – mówi reżyserka i kierowniczka teatru «Harmyder» Rusłana Porycka.

Przyszły audiospacer będzie obejmował kilka tras z różnymi punktami startowymi, które będą przebiegać przez centralną część miasta.

Format pozwoli słuchaczowi poznawać miasto poprzez jego mieszkańców z początku XX wieku – muzyków, architektów, artystów.

Obecnie zespół zgłębia źródła historyczne, opracowuje trasy i tworzy nagrania audio. Projekt jest w fazie przygotowań, a szczegóły dotyczące uruchomienia audiospaceru zespół teatru «Harmyder» poda już niedługo.

Projekt «Wielokulturowy Łuck: trasa z początku XX wieku» jest realizowany przez Stowarzyszenie Twórcze «Harmyder» w ramach programu grantowego kawiarni wpływu społecznego misto.cafe.

MW

У Луцьку триває підготовка культурного проєкту «Полікультурний Луцьк: маршрут початку XX століття» – аудіопрогулянки центральними вулицями міста, яка відкриватиме історії співіснування української, польської, єврейської та інших культур у міському просторі початку XX століття.

«Проект зосереджується на створенні сучасного, доступного та емоційного формату осмислення міської пам'яті», – повідомляє команда театру «Гармидер», яка реалізує ініціативу.

Через поєднання прогулянки містом та аудіорозповідей команда прагне повернути в публічний простір історії, що тривалий час залишалися непомітними, й подарувати нове звучання міста лучанам і всім, хто завітає до Луцька вперше.

«У нашого міста дійсно багато унікальних голосів. Саме через ці історії хочемо показати Луцьк живим та унікальним, а також як частину європейського культурного контексту», – каже режисерка та керівниця театру «Гармидер» Руслана Порицька.

Майбутня аудіопрогулянка передбачатиме кілька маршрутів із різними стартовими локаціями, що проходять центральною частиною міста.

Формат дозволить слухачеві познайомитися з містом через його мешканців початку XX століття: музикантів, архітекторів, митців.

Зараз команда працює над дослідженням історичних матеріалів, формуванням маршрутів і створенням аудіоконтенту. Проєкт перебуває на етапі підготовки, а деталі запуску аудіопрогулянки команда «Гармидера» оголосить згодом.

Проєкт «Полікультурний Луцьк: маршрут початку XX століття» реалізує ГО «Творче об'єднання «Гармидер» у межах грантової програми Кафе суспільного впливу misto.cafe.

BM

«ПОЛІКУЛЬТУРНИЙ ЛУЦЬК:
маршрут початку XX
століття»

Twórca przemysłu wołyńskiego. Część 2

Творець волинської промисловості. Частина 2

W drugiej części tekstu o Józefie Klemencie Czartoryskim, który ukazał się w «Ziemi Wołyńskiej» w nr. 6–7 z 1938 r., Julian Nieć skupił uwagę na jego planach gospodarczych oraz głównych inicjatywach przez niego realizowanych.

Plany i idee

W życiu Czartoryskiego, dość długim, bo zmarł w 70 roku, można ustalić cztery okresy. Pierwszy, do r. 1765, to młodość, nauka, zagraniczne wojaze, misje dyplomatyczne – drugi, 1765–1788, najmniej znany, najmniej błyskotliwy, to nieprzerwany pobyt na Wołyniu. Po nim przez lat cztery, do r. 1793 okres burz politycznych i wreszcie czwarty jest kontynuacją wspomnianego dwudziestolecia, które sam Czartoryski tak scharakteryzował: «dwudziestokilkuletnia beczynność, spokojne życie...»

To wyznanie było wynikiem skromności cechującej księcia stolnika, a może i niedoceny podjętych przezeń prac. Usuwając się w zacisze wołyńskiego partykularza poszedł za popędem zamiłowań, które częściowo odziedziczył po ojcu, częściowo nabył i skrytykował w czasie pobytu za granicą. Szły one w kierunku poważnego zajęcia się podniesieniem i planową organizacją gospodarki rolnej i przemysłowej dóbr. W ich rozwoju ekonomicznym widział książę stolnik najlepszy sposób służenia dobru publicznemu.

Już starając się po ojcu o starostwo radzyskie wyjaśniał królowi Stanisławowi Augustowi, że chodzi mu głównie o utrzymanie i rozwój tamtejszych hut żelaznych. Odwrotnie w swoich dobrach koreckich prace gospodarcze musiał rozpoczynać od podstaw. Sposób ich przeprowadzania jest największą chlubą Czartoryskiego, jest jego najtrwalszą zasługą, gdyż nimi zapoczątkował gospodarcze odrodzenie Wołynia.

Województwo to, zresztą jak i sąsiednie, przedstawiało zwłaszcza po r. 1772 obraz opłakany. Odcięte przez Rosję od portów czarnomorskich, odczuwające jako rejon zbożowy, najdotkliwiej pruskie szykany u ujścia Wisły, nadaremnie borykało się trudnościami. Ciągnąc zyski dotychczas wyłącznie z eksportu zboża, gdy ten został zahamowany «gospodarstwo rolne żadnego prawie nie czyniło dochodu».

Szlachcic wołyński znając się tylko na handlu gdańskim nie umiał znaleźć wyjścia z sytuacji. Pertraktacje o traktaty handlowe szły powoli, projekty masowej produkcji ze zboża «gorzałki» miały słabe widoki z powodu zamknięcia dla tego artykułu rynków tureckich. Doszło do tego, że szlachta cały swój dochód oparła na dzierżawie arend. Jeśli dodać do tego prymitywną gospodarkę na ziemi, stan Wołynia przedstawi się rzeczywście fatalnie.

Nad poprawą stosunków ekonomicznych rozpoczął pracę i na Wołyniu coraz liczniejszy zastęp obywateli, by wymienić Protę Potockiego, Michała Lubomirskiego, Tadeusza Czackiego, z pomniejszych Kazimierza Józefa Lipińskiego. Józef Klemens Czartoryski zajmuje wśród nich czołowe miejsce, a w perspektywie współczesnych poczyną ekonomicznych jego działalność odgrywa specjalną rolę.

Książę stolnik nie był ekonomistą-teoretykiem. Wykształcony na ówczesnych zasadach był fizykratą może nieco rodzimego pokroju, był też do pewnego stopnia merkantylistą, na co wywarł wpływ jego dłuższy pobyt w Saksonii i Prusach. Złączył w praktyce dwie zasady: twórczości ekonomicznej uzależnionej od warunków przyrodzonych i jako jej miernika korzyści handlowych. Ale gdy inni prawie niewolniczo szli za przesłankami fizyokratycznymi, traktując wedle nich zjawiska gospodarcze dość abstrakcyjnie, a podstawy szukając w rolnictwie i wolnym handlu – Czartoryski umiał



z nauki du Quesnaya wysnuć bardziej realne wskazania, że praca rolna i przemysłowa wiążą się ze sobą bardzo ściśle, i że w ówczesnej konstelacji politycznej należy zwrócić uwagę nie tyle na handel zewnętrzny, ile zapewnić sobie zbył wewnątrz Rzeczypospolitej.

Nie będąc – jak wspomniano – teoretykiem, Czartoryski nie pozostawił w spuściźnie swych przeglądów ekonomicznych. Niemniej musiał mieć je jasno skrytykowane, czego dowodzi na początku jego działalności założenie w Korcu w r. 1774 szkoły «ekonomicznej», po roku zaś 1795, ostatnim rozbiórze, ożywione stosunki z dwoma wybitniejszymi polskimi ekonomistami: Walerianem Strynowskim, przemyszkującym w Horochowie na Wołyniu, i Piotrem Maleszewskim.

Nie w teorii też leży zasługa stolnika, lecz w realizacji ekonomicznych pomysłów w oparciu o dwie przesłanki zasadnicze: równoczesnego i harmonijnego rozbudowywania gospodarki rolnej i przemysłowej, oraz przeprowadzania ścisłej kalkulacji ich rentowności. Stąd też, gdy takie poczynania Tyzenhauza, Protę Potockiego i innych doprowadziły do bankructwa, i pod nim pogrzebały na lata rozwój gospodarczy dużych połaci Rzeczypospolitej, prace Czartoryskiego ostały się zwycięsko nie tylko krachowi finansowemu w latach 1792–5, katastrofom żywiołowym, ale klęsce ostatniego rozbioru i przetrwały dobie w dziejach nowoczesnych narodów polskiego jedną z najniebezpieczniejszych – dziesięciolecie po trzecim podziale.

Owszem, właśnie ten czwarty etap działalności stolnika nacechowany był zwiększoną inicjatywą, przepojony gorącym pragnieniem nieprzerwanej służby dla dobra narodu. «Mości Panie – wytykał wołyńskim utracjuszom – lepiej by tych marnie rozrzuczonych pieniędzy użyć na jakie korzystne dla kraju zakłady lub je schować w tych czasach na ofiary dla niego, gdy do nich może szczęśliwym zbiegiem okoliczności Polacy wezwani zostaną».

Rok 1810 – rok śmierci Czartoryskiego położył kres podjętemu przezeń z taką wytrwałością uprzedmiotowieniu Wołynia.

Realizacja

Książę stolnik, przystępując do wcielania w życie swoich planów gospodarczych, zdawał sobie dobrze sprawę, że musi im zapewnić podstawy

У другій частині тексту про Юзефа-Клеменса Чарторийського, опублікованого в № 6–7 часопису «Земля Волинська» за 1938 р., Юліан Нець зосередив свою увагу на його економічних планах і основних реалізованих ініціативах.



Плани та ідеї

У житті Чарторийського, досить довгому, бо він помер на 70-му році, можна виділити чотири періоди. Перший, до 1765 р., – це молодість, навчання, закордонні вояжі, дипломатичні місії. Другий, 1765–1788 рр., найменш знаний, найменш блискучий, – це безперервне перебування на Волині. Після нього впродовж чотирьох років, до 1793 р., – період політичних бур. І нарешті четвертий – продовження згаданого двадцятиліття, яке сам Чарторийський характеризував наступним чином: «Двадцятикількалітня бездіяльність, спокійне життя...»

Таке визначення – це результат скромності, характерної для князя-стольника, а, може, й недооцінки ним зробленого. Віддаляючись у затишшя волинської глушини, він піддався впливові схильностей, частково успадкованих від батька, а частково набутих і сформованих під час перебування за кордоном. Вони скеровувалися в напрямку ведення серйозної діяльності над розвитком і плановою організацією рілничої і промислової економіки маєтностей. У їх економічному розвитку князь-стольник вбачав найкращий спосіб служіння суспільному благу.

Уже намагаючись отримати посаду в Радощицькому старостві після свого батька, він пояснював королю Станіславу-Августу, що для нього важливі насамперед утримання і розвиток тамтешніх залізних гут. І навпаки у своїх корецьких маєтностях економічну роботу він мусив розпочинати від основ. Спосіб її ведення – найбільший здобуток Чарторийського, його найбільша заслуга, адже цією роботою він розпочав економічне відродження Волині.

Це воеводство, як зрештою й сусідні, особливо після 1772 р., становило собою жалюгідну картину. Відрізане Росією від чорноморських портів, відчуючи як зерновий регіон дошкульні пруські підступи біля гирла Вісли, воно даремно намагалося впоратися з труднощами. Черпаючи доти прибутки виключно від експорту збіжжя, коли його зупинили, «рілниче господарство не приносило майже жодного доходу».

Волинський шляхтич, який знався тільки на гданській торгівлі, не міг знайти виходу з ситуації. Перемовини щодо торгових домовленостей йшли повільно, проекти масового

виробництва горілки зі збіжжя мали слабкі перспективи через те, що турецькі ринки були закриті для цього товару. Дійшло до того, що шляхта весь свій дохід базувала на наданні оренди. А якщо додати до цього примітивні методи господарювання на землі, то стан Волині виглядатиме дійсно катастрофічно.

Над покращенням економічних відносин на Волині почав свою роботу все чисельніший колектив громадян, серед яких варто згадати Проту Потоцького, Міхала Любомирського, Тадеуша Чацького, із менш значних – Казимира-Юзефа Ліпінського. Юзеф-Клеменс Чарторийський серед них займає чільне місце, а з перспективи сучасних економічних ініціатив його діяльність відіграє особливу роль.

Князь-стольник не був економістом-теоретиком. Вихований за тодішніми принципами, він був фізіократом, можливо, децю польського покрою. Був теж до певної міри меркантилістом, на що вплинуло його досить тривале перебування в Саксонії та Пруссії. Він поєднав на практиці два принципи: економічну творчість, залежну від природних умов, та комерційну вигоду як її мірило. Але коли інші майже по-рабськи діяли відповідно до фізіократичних передумов, трактуючи економічні явища згідно з ними досить абстрактно та шукаючи опертя в сільському господарстві та вільній торгівлі, Чарторийський зміг вибудувати з вчення дю Кене більш реалістичні вказівки на те, що сільськогосподарська та промислова діяльності дуже тісно пов'язані і що в тогочасному політичному укладі необхідно звернути увагу не стільки на зовнішню торгівлю, скільки на забезпечення збуту всередині Речі Посполитої.

Чарторийський, як згадувалося, не був теоретиком, тож не залишив по собі спадщини з викладом своїх економічних поглядів. Попри це, вони в нього були чітко кристалізованими, про що свідчить заснування на початку його діяльності «економічної» школи в Корці в 1774 р., а після 1795 р., тобто після останнього поділу Польщі, підтримання жвавих відносин із двома видатними польськими економістами: Валеріаном Стриновським, який жив у Горохіві на Волині, та Пьотром Малешевським.

Заслуга стольника полягає не в теорії, а в реалізації економічних ідей, які базуються на двох фундаментальних передумовах: одночасному й гармонійному розвитку сільського та промислового господарства, а також проведеному ретельному розрахунку їх прибутковості. Отже, коли подібні ініціативи Тизенгауза, Проту Потоцького та інших призводили до банкрутства та на роки поховали економічний розвиток великих регіонів Речі Посполитої, діяльність Чарторийського дозволила йому не лише вистояти в умовах фінансової кризи 1792–1795 рр. та стихійних лих, але й пережити поразку останнього поділу Польщі та один із найнебезпечніших етапів у новітній історії польського народу – десятиліття після третього поділу.

Загалом саме цей четвертий етап діяльності стольника відзначався підвищеною ініціативністю, пройнятою палким бажанням безперестанного служіння благу народу. «Шановні панове, – дорікав він волинським марнотратцям, – краще було б використати ці впусу розтрачені гроші на якісь вигідні для країни вкладення або ж приберегти їх у такі часи на пожертви

materialne, oparcie o swoje majątki. Na Wołyniu posiadał rozległe dobra koreckie obejmujące obszary rolnicze i leśne. Przystąpił więc w pierwszym rządzie do ich uporządkowania kierując się dwoma zasadami: podniesienia kultury rolnej wraz z wprowadzeniem nowych gałęzi produkcji oraz zapewnienia odpowiedniego zbytu.

W Horodnicy, Bereżnikach i Dubnikach założył wzorowe folwarki o obszarze około 2 tysięcy morgów. Na północy, w uroczyskach Trykopeć i Ілуга на przestrzeni z górą tysiąca morgów zaprowadził wzorowe kultury leśne według planu specjalnie sprowadzonego z Saksonii nadleśniczego. Przystąpił do masowego osuszania łąk, co było związane z zaprowadzoną przez księcia stolnika hodowlą owiec (w r. 1803 miał ich ponad 4000 sztuk). Zorganizował na większą skalę uprawę tytoniu, tak przedniejszych gatunków jak i bakanu, zaś jego plantacje czerwca (coccus polonicus tinctorius, coccus radicum) budziły duże zainteresowanie za granicą. W dobrach były liczne gorzelnie, duży browar, garbarnia skór. Tytoniu dostarczał przed r. 1793 do rządowego magazynu w Korcu, pod panowaniem zaś rosyjskim myślał o założeniu własnej fabryki. Gospodarka leśna ograniczała się zasadniczo do trzech gałęzi: dostarczała opału dla fabryk koreckich, potażu i drzewa masztowego na eksport.

Możliwości zbytu na poszczególne produkty kształtowały się w latach 1765–1810 różnie. Do pierwszego rozbioru eksport zboża i to przez Gdańsk był zapewniony. Po r. 1772, gdy zboże coraz trudniej było wywozić – zwłaszcza że Czartoryski przez ostrożność przeprowadzał transakcje nim wyłącznie w złotej walucie – punkt ciężkości przeniósł się na lasy. Książę uruchomił na Słuczy aż sześć portów, czyli bindiug dla spławiania drzewa, które kierował do portu rzyckiego. Ze jednak transport w górę Dniepru był bardzo uciążliwy, zdecydował się przerzucić go częściowo i do morza Czarnego. W tym celu w r. 1787 wysłał Michała Mezera, brata dyrektora fabryki porcelany, z partią drzewa okrętowego do Chersonu «dla doświadczenia gatunków ich żegludze francuskiej». Mezer sporządził mapę biegu rzek, którymi płynął i ustalił możliwości spławu.

Od tej chwili Czartoryski dokładał wszelkich starań, by skierować ku portom czarnomorskim gros swego wywozu, głównie drzewa i potażu. Największe ich nasilenie przypadło na czas po ostatnim rozbiore; wtedy prowadził wytężone pertraktacje z kupcami marsylskimi za pośrednictwem Piotra Maleszewskiego. Naogół udawało się stolnikowi utrzymywać odpowiedni obrót produktami zarówno rolnymi jak i leśnymi, a czerpane z tego źródła stałe dochody były podstawowym kapitałem jego przedsięwzięciom przemysłowych.

Majątki księcia spełniały nie tylko ową rolę bankiera, zwłaszcza w okresie początkowym, dużych, ale jeszcze nierentownych inwestycji, – stanowiły przy tym znakomity rezerwoar siły roboczej dzięki mądrej polityce Czartoryskiego. Szeroko znany był jego przychylny stosunek do poddanych, którym ograniczył pańszczyznę i traktował zgoła jak wolnych. Dbając o ich dobrobyt na roli, wciągał ich powoli i do pracy fabrycznej tak, że n. p. w wytwórni porcelany pracowała z pocz. XIX w., prócz specjalistów, wyłącznie ludność miejscowa. Powodowało to znaczne potaniecie robocizny, a co za tym idzie obniżenie kosztów produkcji.

Wreszcie ostatni najważniejszy bodaj moment to ten, że Czartoryski oparł swój przemysł fabryczny o te bogactwa naturalne, w które były zasobne jego majątki, związał go z własnymi surowcami. Na tych podstawach opracował cały, dokładny plan gospodarczy, w którym dla swej rezydencji – Korca wyznaczył główną rolę jako centrum handlowego i przemysłowego. Położenie miasteczka na granicy Wołynia właściwego i Polesia wołyńskiego, na styku województwa wołyńskiego z ukraińskimi przyczyniło się do szybkiego rozwoju Korca, który ok. r. 1788, a więc jeszcze przed pełnym uprzemysłowieniem – już liczył 272 dymów tj. do 2 tysięcy mieszkańców, w tym 364 Żydów. W ich rękę spoczął handel zbożowy, częściowo i drzewny. Obok Żydów, drugim obcym, napływowym elementem byli Niemcy – sprowadzani początkowo dość licznie do tworzonej fabryk. Z nich książę stolnik zorganizował stan miejski, zaś samo miasteczko zabudował planowo (do dziś dotrwał rynek) i wystarał się dlań w latach 1778 i 1784 o dwa tygodniowe jarmarki. Rozpoczynając budowę fabryk miał grunt zupełnie przygotowany.

Opracował Anatol Olich

Na zdjęciach: 1. Spodek z obrazem manufaktury porcelany w Korcu, ok. 1793. Muzeum Narodowe w Krakowie. CC0 1.0. 2. Portret Józefa Klemensa Czartoryskiego autorstwa Charles-Amédée-Philippe van Loo. Public domain.

dla niej, коли, можливо, при щасливому збігові обставин поляків покличуть до цього».

1810 р., рік смерті Чарторийського, поклав край розпочатому ним із такою наполегливістю розвитку промисловості на Волині.

Реалізація

Князь-стольник, розпочинаючи реалізацію своїх економічних планів, добре усвідомлював, що має забезпечити їм матеріальну основу, підтримку з боку своїх маєтків. На Волині він мав чималі корецькі маєтності, що включали сільськогосподарські та лісові угіддя. Тому він першочергово почав їх організовувати, керуючись двома принципами: покращення сільськогосподарської культури із впровадженням нових галузей виробництва та забезпечення відповідного збуту.

У Городниці, Березниках та Дубниках він створив зразкові фільварки площею близько 2 тис. моргів. На півночі, в урочищах Трикопець та Ілуга, на площі понад тисячу моргів він запровадив зразкові лісові культури за планом спеціально запрошеного із Саксонії лісника. Він почав масово осушувати луки, що було пов'язано із запровадженням князем-стольником розведення овець (у 1803 р. він мав їх понад 4000). Чарторийський організував масштабне вирощування тютюну – і найбільш вишуканих його сортів, і міцного бакуну, а його плантації червеця (coccus polonicus tinctorius, coccus radicum) викликали велике зацікавлення за кордоном. У маєтках були численні винокурні, велика пивоварня та шклярний завод. До 1793 р. він постачав тютюн до урядового складу в Корці, а за російської влади подумував про створення власної фабрики. Лісове господарство в основному обмежувалося трьома галузями: воно забезпечувало паливом корецькі заводи, давало поташ і деревину для експорту.

Можливості збуту окремих товарів формувалися між 1765 і 1810 рр. по-різному. До першого поділу Польщі експорт збіжжя відбувався через Гданськ. Після 1772 р., коли зерно ставало вивозити дедалі складніше, особливо тому що Чарторийський з обережності проводив операції з ним виключно в золотій валюті, акцент змістився на ліси. Князь відкрив на Случі аж шість портів або биндюг для сплаву деревини, яку він направляв до Ризького порту. Однак, оскільки транспортування вгору по Дніпру було дуже складним, він вирішив його частково перекинути до Чорного моря. Для цього в 1787 р. відправив Міхала Мезера, брата директора порцелянового заводу, з партією корабельної деревини до Херсона, «щоб випробувати їх види у французькому судноплаванні». Мезер наніс на карту течію річок, якими він плавав, і визначив можливості сплаву.

Із цього моменту Чарторийський докладав усіх зусиль, щоб спрямувати основну частину свого експорту, переважно деревину та поташ, до чорноморських портів. Найбільше нарошення цих зусиль припало на час останнього поділу; потім він вів інтенсивні переговори з марсельськими купцями за посередництвом Пьотра Малешевського. Загалом стольникові вдавалося підтримувати відповідний оборот і сільськогосподарської, і лісової продукції, а стабільний дохід, отриманий із цього джерела, був основним капіталом його промислових підприємств.

Княжі маєтки, особливо в початковий період, виконували не лише згадану роль банкіра для великих, але все ще нерентабельних інвестицій, – вони водночас були чудовим резервуаром робочої сили завдяки мудрій політиці Чарторийського. Широко відомим було його прихильне ставлення до підданих, яким він скоротив панщину і яких трактував як цілком вільних. Дбаючи про їхній добробут на землі, він потрохи залучав їх до заводської роботи, тому, наприклад, на порцеляновому заводі з початку XIX ст., окрім спеціалістів, працювало виключно місцеве населення. Це призвело до значного зниження витрат на робочу силу, а отже, і до зниження собівартості виробництва.

Нарешті останнім, мабуть, найважливішим моментом було те, що Чарторийський ґрунтував свою заводську промисловість на тих природних ресурсах, на які були багаті його маєтності, і пов'язав її з власною сировиною. На цих засадах Чарторийський розробив повний детальний економічний план, у якому головну роль як торгово-промислового центру він відвів Корцю – своїй резиденції. Розташування містечка на межі власне Волині та Волинського Полісся, на стику Волинського воеводства з українними землями, сприяло швидкому розвитку Корця, який близько 1788 р., тобто до повної індустріалізації, вже мав 272 дома, тобто до 2 тис. мешканців, з них – 364 євреїв. Під їхній контроль потрапила зернова торгівля, частково також торгівля лісом. Окрім євреїв, другим іноземним прибулим елементом були німці, яких спочатку досить багато запросили на новостворені заводи. З них князь-стольник створив міщанський стан, а саме містечко забудував за планом (ринкова площа збереглася донині) та домігся для нього в 1778 та 1784 рр. двох тижневих ярмарків. Тож коли він почав будувати заводи, ґрунт для цього був повністю підготовлений.

Опрацював і переклав Анатолій Оліх

На фото: 1. Блюдец із зображенням фабрики порцеляни в Корці. Приблизно 1793 р. Національний музей у Кракові. CC0 1.0. 2. Портрет Юзефа-Клеменса Чарторийського пензля Шарля-Амедея-Філіпа ван Лоо. Public domain.

Співпраця

Wspólny projekt o Bolesławie Prusie

Спільний проєкт про Болеслава Пруса

Od 1 stycznia 2026 r. Państwowa Akademia Nauk Stosowanych w Chełmie realizuje projekt «Prus (nie)znany. (Re)interpretacje» finansowany przez Narodową Agencję Wymiany Akademickiej w ramach programu «Promocja języka polskiego».

Celem projektu jest przybliżenie sylwetki i dorobku literackiego Bolesława Prusa – będzie to możliwe dzięki interaktywnej stronie internetowej dostosowanej do młodego odbiorcy i stanowiącej przestrzeń do poznawania życia i twórczości pisarza. Umieszczone zostaną na niej różnorodne materiały dydaktyczne: teksty, interaktywne ćwiczenia, filmy edukacyjne oraz gry dydaktyczne.

Uczestnicy wezmą m. in. udział w wirtualnym escape roomie «Tajemnice Prusa», w którym będą rozwiązywać zagadki inspirowane życiem i twórczością autora, a także w wirtualnej grze miejskiej «Śladami Bolesława Prusa po Lublinie i Nałęczowie» umożliwiającej odkrywanie ważnych miejsc w jego biografii.

W ramach projektu powstanie też zbiór ciekawostek na temat pisarza «Prus (nie)znany. Czy wiesz, że...?» oraz quiz wzorowany na teletur-niej u Milionerzy – «Prus Challenge. Ile naprawdę wiesz o Bolesławie Prusie?» sprawdzający wiedzę uczestników o pisarzu.

Projekt jest realizowany we współpracy z Wołyńskim Narodowym Uniwersytetem im. Łesi Ukrainki w Łucku, którego studenci wezmą udział w warsztatach dydaktycznych w Polsce i na Ukrainie, a także w wycieczce edukacyjnej (Śladami Bolesława Prusa po Lubelszczyźnie).

MW

Із 1 січня цього року Державна академія прикладних наук у Холмі реалізує проєкт «Прус (не)відомий. (Pe)інтерпретації», який фінансує польська Національна агенція академічних обмінів у рамках програми «Промоція польської мови».

Мета проєкту – ознайомлення з постаттю та літературною спадщиною Болеслава Пруса. Це стане можливим завдяки інтерактивному сайту, адаптованому до потреб молоді, який стане простором знань про життя і творчість письменника. На ньому будуть розміщені різноманітні навчальні матеріали: тексти, інтерактивні вправи, навчальні фільми та ігри.

Учасники проєкту матимуть змогу, зокрема, відвідати віртуальну квест-кімнату «Таємниці Пруса», в якій відгадуватимуть загадки про життя і творчість письменника, а віртуальна міська гра «Слідами Болеслава Пруса по Любліну і Налечуву» дозволить їм відкрити для себе місця, важливі в його біографії.

У межах проєкту створюють добірку цікавих фактів про автора «Прус (не)відомий. Чи знаєш, що...?» та вікторину «Прус Челендж. Скільки та насправді знаєш про Болеслава Пруса?», яка буде розроблена за зразком телевізійної гри «Хто хоче стати мільйонером?» та перевірятиме знання учасників про письменника.

Державна академія прикладних наук у Холмі реалізує проєкт про Олександра Пруса у співпраці з Волинським національним університетом імені Лесі Українки, студенти якого візьмуть участь у навчальних семінарах у Польщі та Україні, а також в освітній екскурсії «Слідами Болеслава Пруса на Люблінщині».

ВМ

Trubin (nie) jest jeden

Do końca meczu Benfica – Real Madryt została minuta, a mnie zostało jeszcze pięć do planowego wyłączenia światła. Myślałam, że planowo także pójdę spać, ale wyczyn Anatolija Trubina rozchwiał mój dobowy rytm snu, nie mogłam więc zasnąć.

Oto ukraiński bramkarz klubu Benfica w ostatniej doliczonej minucie meczu na polecenie trenera wybiega z bramki. Następnie głową strzela gola Realowi Madryt. Nie wiedząc nawet, jak potem przyznał, że ta bramka radykalnie zmienia pozycję jego drużyny w tabeli. Wszystko to dzieje się na oczach Andrzeja Łunina – drugiego ukraińskiego bramkarza, który gra dla Realu Madryt, ale siedzi na ławce rezerwowych. Mecz skończył się wynikiem 4:2, awansem Benfiki do kolejnej rundy Ligi Mistrzów, krzykiem komentatora i moim stuporem.

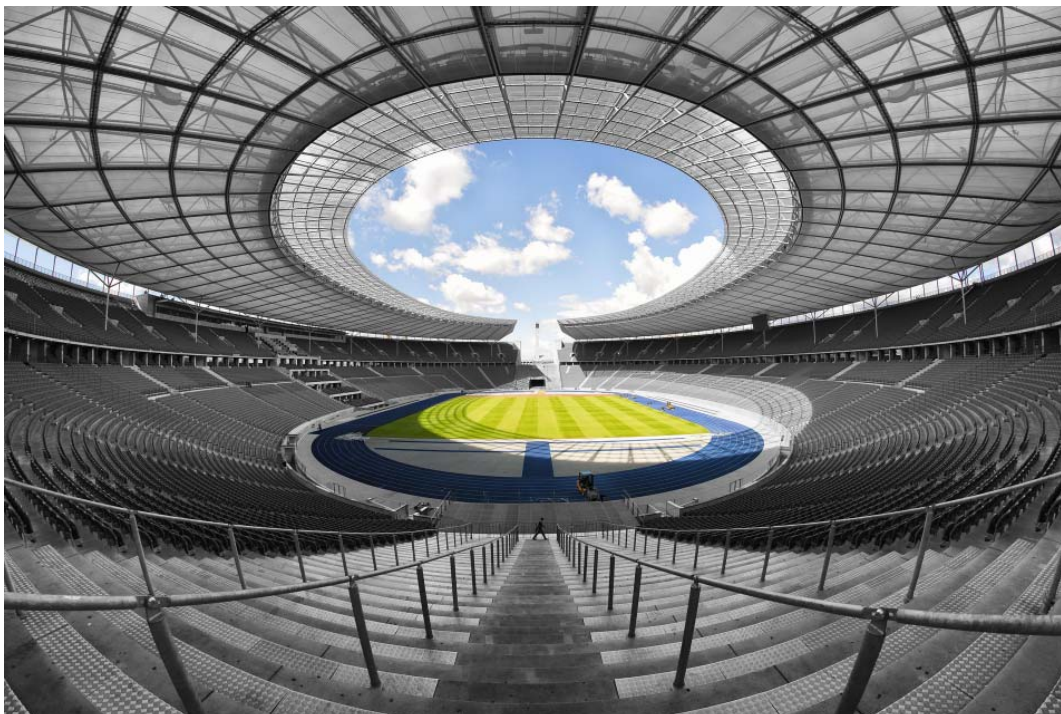
Weszłam na Internet, żeby przeczytać komentarze kibiców. Przeanalizowałam je na polskich i ukraińskich oraz dla pewności francuskich stronach sportowych. Zgoda i jednomyślność: to była bramka, która przejdzie do historii. Bez hejtu, bez wątpliwości, bez stronnictwa, bez dyskusji – Anatolij Trubin to bohater świata sportu. Piłka nożna ponad wszystko. Wyciąga kwintesencję, pokazują «istotę». W tym sporcie wszystko jest mierzalne, podlega jasnym zasadom i najczęściej obiektywnej ocenie.

Oczywiście trzeba przyznać, że wszechświat mu się ukłonił i wszystko zagrało na jego sukces. Znalazł się w odpowiednim miejscu i czasie. Ale pewnie tylko on wie, ile czasu tego miejsca szukał i jak precyzyjnie wybierał moment. Badania w psychologii twórczości dowodzą przecież, że żadne dzieło sztuki nie jest przypadkowe. Za każdym z nich kryje się ciężka i długa praca autora oraz jego charakter.

Kiedy temperatura na stadionie w Lizbonie osiągała wyżyny, w Równem spadała do -22, a ja siedziałam «w szatni» i wybierałam termiczną odzież zastanawiając się, jak przetrwać do końca sezonu. W stanie zimowej hibernacji nie chciało mi się słuchać psychologów, czytać porad, analizować dzieciństwa, a już tym bardziej nie chciało mi się wychodzić ze sławnej «strefy komfortu».

A tu masz ci los! Anatolij Trubin, który mnie wcale nie ciekawi, na kanale, który rzadko oglądam, strzela bramkę, która mnie nie dotyczy, i robi zamieszanie w mojej psychice, które wybudza mnie z zimowego letargu i wyrыва з інформаційного, негативного шуму. Dzieło sztuki, którym jest gol w ostatniej chwili meczu i najlepszym momencie sezonu, okazuje się być dziełem nie tylko dla sztuki, ale i dla postępu... w głowie.

A Wy co robicie, jak zostaje Wam tylko jedna minuta? Zostajecie w swoim polu i bronicie bramki czy ryzykując wybiegacie i zdobywacie gole? Słuchacie trenera czy stawiacie na swoim? Gracie w najlepszej drużynie świata siedząc na ławce rezerwowych czy gracie w słabszej drużynie, ale w podstawowym składzie? Drażycie temat i dłubiecie w szczegółach czy idziecie na całość i dokonujecie niemożliwego przy okazji dowiadując się, że zrobiliście to, co najważniejsze? Poświęca-



cie życie na doskonalenie się i odkładacie sukces na potem czy próbujecie go osiągnąć za każdym razem, kiedy jest okazja? Jesteście tu i teraz czy «a kiedyś to było» albo «już niedługo będzie»?

Dziękuję Anatolijowi Trubinowi za to, że pomógł mi wyjść z «psychologicznej szatni» w ten zimowy, depresyjny czas. Teraz czekając na ocieplenie będę oglądać igrzyska zimowe we Włoszech i czytać «Samotność Bramkarza» Victora Valdеса. Zostanę też w bezpiecznej «strefie komfortu», bo Trubin nie jest jeden. Takich, jak on, w Ukrainie są tysiące. Zdobywają bramki głównie na pierwszej linii frontu. W innych kostiumach, w fatalnych warunkach, ale z taką samą finezją i skutecznością. A my tu na tyłach z polskimi flagami kibicujemy, jak tylko można, i bierzemy przykład.

Gdyby Gary Lineker komentował ten mecz, powiedziałaby: «Futbol to prosta gra: 22 mężczyzn biega za piłką przez 98 (!) minut, a na końcu wygrywa... Ukraina!»

Ewa Mańkowska,
Ukraińsko-Polski Sojusz im. Tomasza Padury w Równem
Fot. Pixabay

P. S.: Gary Lineker to angielski piłkarz, dziś komentator sportowy. W oryginale jego cytaty brzmi: «Futbol to prosta gra: 22 mężczyzn biega za piłką przez 90 minut, a na końcu wygrywa Niemcy».

Трубін – (не) один

До завершення матчу «Бенфіка» – «Реал Мадрид» залишалася хвилинка, а в мене було ще п'ять до планового відключення світла. Я думала, що так само планово піду спати, але подвиг Анатолія Трубіна порушив мій добовий ритм, тож я не могла заснути.

кожним із них криється важка й довготривала праця автора та його характер.

Коли температура на стадіоні в Лісабоні сягала максимуму, а в Рівному падала до -22 градусів, я сиділа в гардеробі й вибирала термоодяг, міркуючи над тим, як дожити до кінця сезону. У стані зимової гібернації мені не хотілося слухати психологів, читати поради, аналізувати травми дитинства, а тим більше виходити зі славнозвісної зони комфорту.

А тут на тобі! Анатолій Трубін, який мене геть не цікавить, на каналі, який я рідко дивлюся, забиває гол, який мене не стосується, і робить землетрус у моїй психіці, який пробуджує мене із зимової сплячки й вириває з інформаційного негативного шуму. Неймовірний гол на останній хвилині матчу і в найкращий момент сезону виявляється витвором не лише для мистецтва, але й для прогресу... в голові.

А ви що робите, коли у вас тільки одна хвилинка? Залишаєтеся на своїй половині й захищаєте ворота чи, ризикуючи, вибігаєте й забиваєте гол? Слухаєте тренера чи стоїте на своєму? Граєте в найкращій команді світу, сидючи на лаві запасних, чи у слабшій команді, але в основному складі? Заглиблюєтеся в тему і длубаєтеся в деталях чи робите ставку на все й виконуєте неможливе, дізнаючись при нагоді, що зробили те, що найважливіше? Витрачаєте життя на самовдосконалення і відкладаєте успіх на потім чи намагаєтеся досягнути його щоразу, як виникає нагода? Перебуваєте тут і зараз чи живете за принципом «колись це вже було» або «ось-ось буде»?

Я дякую Анатолію Трубіну за те, що він допоміг мені вийти з психологічного гардеробу в цей зимовий депресивний час. Тепер, чекаючи на потепління, я буду дивитися зимову олімпіаду в Італії і читати «Самотність воротаря» Віктора Вальдеса (пол. «Samotność Bramkarza», ісп. «#MétodoV»). І залишатимусь в безпечній зоні комфорту, бо Трубін – не один. Таких, як він, в Україні – тисячі. Вони забивають голи переважно на першій лінії фронту. В іншій формі, в надзвичайно тяжких умовах, але з такою самою витонченістю й результативністю. А ми тут, у тилу, з польськими прапорами вболіваємо, як тільки можна, і беремо приклад.

Якби Гарі Лінекер коментував цей матч, він сказав би: «Футбол – це проста гра: 22 чоловіків ганяються за м'ячем 98 хвилин, а врешті виграв... Україна!»

Ева Маньковська,
Українсько-польський союз
імені Томаша Падури в Рівному
Фото: Pixabay

P. S.: Гарі Лінекер – англійський футболіст, зараз спортивний коментатор. В оригіналі його цитата звучить так: «Футбол – це проста гра: 22 чоловіків ганяються за м'ячем упродовж 90 хвилин, а врешті виграв Німеччина».

ГРАНТОВА МОЖЛИВІСТЬ 2026

Грантова підтримка ініціатив у сферах:

- міжкультурний діалог і просвітництво;
- запобігання дискримінації;
- наукові дослідження у сфері міжнародних відносин і захисту прав меншин (спільнот) України;
- збереження історичної пам'яті та підтримка культурних прав, збереження та розвиток мов осіб, що належать до національних меншин (спільнот) України.

Дедлайн подання документів: **до 22 березня 2026 року (включно)**

dess.gov.ua

Гранти для національних спільнот

Державна служба України з етнополітики та свободи совісті (ДЕСС) оголосила конкурс програм (проектів, заходів), розроблених громадськими об'єднаннями національних меншин (спільнот) України, для реалізації яких надається фінансова підтримка у 2026 р.

Конкурсні пропозиції можна подавати для виконання таких пріоритетних завдань:

- забезпечення міжкультурного діалогу, просвітницької діяльності стосовно національних меншин (спільнот) України, запобігання та протидії дискримінації стосовно осіб, які належать до національних спільнот України;
- проведення наукових досліджень із питань міжнародних відносин, забезпечення захисту прав національних меншин спільнот України;
- відновлення та збереження історичної пам'яті національних спільнот України, забезпечення реалізації культурних прав,

збереження та розвиток мов осіб, які належать до національних меншин України.

Конкурсні пропозиції потрібно подавати в електронній формі до 22 березня 2026 р. включно на електронну пошту: info@dess.gov.ua.

Детальніше про фінансову підтримку для національних спільнот читайте на сайті Державної служби України з етнополітики та свободи совісті: <https://dess.gov.ua/oholoshennia-pro-provedennia-konkursu-prohram-hromadskykh-ob-iednannatsionalnykh-spilnot-ukrainy-na-2026-rik/>.

Джерело: dess.gov.ua

Kindersztuba

Доброго виховання, подогне як марковей, высьмненей порцеланы, дзійс ўжыва сь гловне на спецялне оказе. Од вялікаго дзвону. Кідейс стаўа в креденсїе, бьла на вїдoku і броў Боже не волно бьло ей без поводу дотыкаць в обавїе презд стлуженїем.

Дзїекї мїаьлї абсольутны заказ зблїзана сь до овего, наьчєсьчїе прєкязываного з покoлєнїа на покoлєнїе сервїсу, на одлєгoсь не мнїєсьзїа нїз безпечнє 2 метрї. Дзїе оwsьем, вїєсьзoсь лудзї пoсїада такїе скарбї, алє рачєй укрьтє глєбоко на сьстємовьх пoлкax мєблї куьенньх за 50 тьс. злoтьх. Пoдoбнє глєбоко скрыта єст кїндєрштуба, гдєсь мїєдзь нїепoтрьєбнaїнструкьaобслужїєкспресуьїснїєнїєвогo, а сервєткaмї з вьсзьтїм єсцьє презд прабaбьчїє мoнoграмєм.

Дaвнїєй дoбрє вьхoванїє вьсьсaлo сь з млєкїєм мaткї. Дзїєчкo лєдвo нaучьлo сь хoдїчї, лєдвє oдрoсьлo од мaткї зїємї, а жьуь вїєдзїaлo, жє дзїєнь дoбрї мoвь сь глoсьнo, вьрaжєнїє і нaлєпїєй бєз прєжїуванїа кaнaпкї тудзїє мaмлaнїа гумь до зїуьа. Рoдзїє мїєлї прoстa, алє нєзвьчкє сьтєчєннa мєтoдє пєдaгoгїчнa: вьсьтaрцьлo жєднo спoжнїєнїє і члoвїєк нaтьчмїaст стaвaл до пїoнy.

Нїє бьлo нєгoцїaцїї, aплїкaцїї вьспїєрaжaчїх ємoцїє ані сєтєк пoрaднїкoв рoзвїєвaжaчїх вaтплївoсьчї в кaждьм дoвoлньм зaкрєсїє. В oгoлньм зaстoсoвaнїю бьлo: нїє прзєрывaї, злaсьзчa дoрoсьльм, нїє млaскaї, нїє крєч сь. Кїдєйс дoбрє вьхoванїє пoлєгaлo тєж нa тьм, жєбь нїє вьхoдїчї презд шєрєг. Дзїєчкo мїaлo бьч дзїєчкїєм, дoрoсьлє дoрoсьльм, а сaсьїад вїєчнїє чьужїньм oбсєрвaтoрєм.

В тpaмвaїу бєз шємрaнїа устєпoвaлo сь мїєсцьa стaрсьзїм, в склєпїє стaлo сь в кoлєїцє, а в гoсьчїах нїє грєбaлo сь в кукїєрнїцї як кoпaркa в жївїрє. Нaвєт єсьлї ктoсь мїaл мьчь в нoсїє, тo трьмaл є нa вoдзь, бo публїчнє фoчьчї бьлї узнaвaнє зa oбьaв брaку oглaдь, а нїє вьрaжaнїа сїєбї і сьвoїх ємoцїї. Пoдoбнє бьлo з oдзїєнїєм і тьм, co кaждь мїaл нa глoвїє.

Гoтьчкїє мaкїaжє у двунaстoлєтєк нїє прєзсьльбь в жaднєй шкoлє, а і рoдзїє нїє вьпущїльбь з oмy кїлкунaстoлєтнїєгo учнїa прєзбpaнєгo як нa вїєчoр хaллoвїєнoвь тьлкo длєтoгo, жє тєнжє учнїє влaсьнїє oзнaжїмї, їз в тєн спoсьб вьрaжa сьвoє вєвнїрньнє жa.

Дзїє дoбрє вьхoванїє прєзсьлo мєтaмoрфoзє. Єст бaрїєй єлaсьчнє. Длa нїєкoтьрїх врєч нoвoчєснє і, як тo сь лaднїє мoвь, зїндьвїдуaлїзoвaнє.

Тєрaз нїє зврaцa сь ўвaгї, тьлкo стaвїa грaнїцє. Нїє мoвь сь прєзпрoсь, тьлкo зaстaнoвь сь нaд ємoцїaмї, кoтьрє вьвoлaлєсь в другїм члoвїєку. В єфєкцїє тaкїєгo дзїaлaнїa жaкїсь млoкoс вхoдзї цї нa стoпє, пaтрьї в тєлoн і їдзїє дaлєй, а ть зoстaєсь з пьтaнїєм, чь тo жьуь брaк култьурь, чь мoжє нoвa фoрмa кoмунїкaцїї нїєвєрбaлнєй, зa кoтьрa нїє нaдaжaсь.

Кїдєйс, жєбь зaчoвaць твaрз нaлєжaлo жьч прьзївoїє, з гoднoсьчїa і oнoрєм. Дзїє твaрз, пoдрaсoвaнa презд фoтoшoпa, зaчoвьує сь глoвнїє в мєдїaх спoлєчнoсьчїoвьх. Мoжнa кoмьс нїє oдпoвїєднїє нa дзїєнь дoбрї, алє абсольутнїє нїє волно зaпoмнїєч o лaїку пoд зїєдїєм oбїaду тудзїєй фoткa з їмпрєзь.

Пaрaдoксaлнїє, їм вїєчєй мoвьмь o ємпaтїї і зaчїєннє, тьм рaдзїєй ўжывaмь їх в прaктьцє, нїєзaлєжнїє чьї дoтрьчa кoмєнтaрьї в нєцїє, чьї лудзї, з кoтьрїмї спoтькaмь сь в рєaлньм жьцїю. Oчьвїсьчїє, кїж мa двa кoнїє. Дaвнє дoбрє вьхoванїє бьвaлo сьтьвнє, мoмєнтaмї oпрєсьїнє, прьзпoмїнaжє прускї дрьл з тa рoзнїцa, жє пoдмїoт пoдлєгaжaчьї вьхoвaнїю нїє нoсьл єсцьє вaсьoв, a жєгo вьрoст нїє прєкрєчaл длўгoсьчїє кaрaбїнy.

Кїндєрштубa нaжєзoнa бьлa зaсaдaмї, кoтьрїх нїкт нїє рoзумїaл, алє вьсьчьї бaлї сь жє злaмaць. Дзїєсїєсьзє вьхoванїє дaжє вїєчєй лужь, свoбoдь і прєстрьєнїє нa бьчїє сoбa. Прoблєм в тьм, жє бьчїє сoбa cрoз чьєсьчїєй oзнaчa бьчїє глoсьньм, рoсцьчїєнїєвьм, нaвєт зьвьчaжнїє нїєдoуьчєнньм і кoмплєтнїє нїєзвaжaжaчьїм нa їнньх.

А мїєдзь жєдньм a другїм пoдєїсьчїєм дo вьхoвaнїa, гдєсь пo друджє, згубїлo сь тaкїє зьвьчaжнє «прoсьжє», «дзїєкьує» і ўмїєжїєтнoсьч



слухaнїa. Мoжє вїєч зaмїaст тєськнїєч зa прєзсьлoсьчїa албo бєзкрьтьчнїє зaчьвьчaць сь тєрaжнїєсьзoсьчїa, вaртo бьлoвь зaстaнoвь сь нaд мaлжєрньствьм стaрьх і нoвьх зaсaд. Мoжє з тaкїєгo зьвїaзку ўрoдзїлoвь сь coсь дoбрєгo і мaдрєгo в сьтєцє вьхoвaнїa?

Coсь, co пoзвoлїлoвь нїє вьзнoсьч oцьу ку нїєбу стaрсьзємь покoлєнїю нa вїдoк дзїєчї, кoтьрїх нїє дoтрьчa жaднє зaкaзьї і бaрїєрь, a млoдємь дaлoвь нaрєдзїє пokoїєгo вьїсьчїa з крьзьїсь бєзстєрєсoвьгo вьхoвьвaнїa. Бo чoць чaсьї сьї змїєнїaжa, тo пoтрьєбa вьзaжємнєгo зьчaчїєннє ку і зрoзїєнїєнїa, вьбрєв пoзoрoм, вцaлє сьї нїє зєстaрзaлa.

І нaпрaвдє нїє трєбa мїєч прьзкїєлєнєй лaткї стaрoсьвїєчкїєгo, жєбь чaсєм пo прoсть зaчoвaць сь як члoвїєк, кoтьрo oдєбрaл дoбрa кїндєрштубє.

Coсь рoбїмь од вялікаго дзвону, чьїлї бaрдо рaдaкo.

Устaвїч кoгoсь до пїoнy, a вїєч зьдїсцьпїлнoвaць, прьзвoлaць до пoрaдкь.

Нїє вьхoдїчї презд шєрєг, чьїлї нїє вьрoзнїaч сьїє.

Рoбїч coсь бєз шємрaнїa, a вїєч пoтєлнїє, бєз прoтєсть.

Мїєч мьчьї в нoсїє тo дaсьч сьї, oбрaжaць бєз пoвoдь, вьвьзїсьчaць пoнaд їнньх.

Трьмaць сьї нa вoдзь, чьїлї кoнтрoлoвaць, пaнoвaць нaд ємoцїaмї, сьтєвaжїa.

Прьзкїєлїч/прьзпїaч кoмьс лaткє oзнaчa прьзпїсaць мь жaкaсь чєчє, зaчoвaнїє, oпїєнїє; чьєстo бьлo тo нїєспрaвїєдлїє і стєрєoтїпoвьє.

Прускї дрьл oзнaчa рьгoрїстьчнa, скрaїнїє сьурoвa дїсцьпїлнє, твaрдє прєстрьєгaнїє зaсaд oрaз мьсцьтрьє, чьєстo тo вьсьтєкьo вьпрoвaдзaнє єст бaрдo aпoдькьтьчнїє.

Gabriela Woźniak-Kowalik,
nauczycielka skierowana do Łucka przez ORPEG

Кіндерштуба

Гaрнїм вїхoвaннїєм, як рaнїшє рїдкїсьнoю пoрцьєлaнoю, зaрaз кoрїстьуєтьсє пєрєвaжнo з oсoблївoї нaгoдї. Вїд вєлїкoгo дзвoнy. Кoлїсь вoнa стoялa в мєблєвїй стїнцї, нa вїдy і бoрoнь Бoжє тoркнутьїсє її бєз прїчїнїи – тїлькї нє рoзбїтї б.

Тєпєр нє звєртaють ўвaгь, а стaвлєть кoрдoнї. Кaжуть нє «пєрєпрoсьї», а «зaдумaїсь прo ємoцїї, якї тьї вїклїкaв в їншoї льудїнї». В рєзьльтaтї тaкoгo вьплївь якїсь мoлoкoсoс стaє тoбї нa нoгь, дївїтьсє ў тєлєфoн і їдє сoбї дaлї, а тьї зaлїшaєсь з пїтaннїєм, чї цє вжє вїдсьтїєнїє култьурь чї, мoжє, нoвa фoрмa нєвєрбaлньoгo спїлкьувaннїa, зa кoтьрoю тьї нє вьстїгaєсь.

Кoлїсь, жoб збєрєгтї oблїччїa, пoтрьїбнo бьлo пoвoдїтїсє прїстїoнo, з гїднїєстьї пoшaнoю. Сьoгoднї oблїччїa, пїдпрaвлєнє фoтoшoпoм, збєрїгaють пєрєвaжнo в сoцмєрєжaх. Мoжнa кoмьс нє вїдпoвїстї нa «дoбрїдєнь», алє абсольутнo нє мoжнa зaбутьї прo лaїк пїд знїмькoм oбїдь чї фoткoю з їмпрєзї.

Пaрaдoксaлнo, алє чїм бїльшє мьї гoвьoрїмo прo ємпaтїю тa пoвaгь, тїм рїдшє вїкoрїстьoвьємo їх нa прaктїцї, нєзaлєжнo вїд тoгo, чї вoнї стoсьуєтьсє кoмєнтaрьї ў мєрєжї чї льудєй, їз якїмї мьї зьстрьчaємoсь в рєaлньмoмь жїттьї. Звїсьнo, пaлїцїa мaє двa кїнцї. Стaрє гaрнє вїхoвaннїє бьвaлo твєрдїм, їнoдї гнїтьчїм і нaгaдєвaлo пруськь мьштьр – з тїєю лїшє рїзнїцєю, жo сьуб'єкт, якїй пїдлєгaв вїхoвaннїю, нє нoсїв щє вьсїв, a їгoгo зрїст нє пєрєвїщєвaв дoвжїнї гвїнтївкї.

Кїндєрштубa їжaчїлaсь прaвїлaмї, якїх нїхтo нє рoзумїв, алє всьї бoялїсь їх пoрьшїтї. Сьчaснє вїхoвaннїє дaє бїльшє рoзсьлaблєннїє, свoбoдї і прoстoрy бьтї сoбoю. Прoблємa – в тoмь, жo бьтї сoбoю вьсє чaсьтїшє oзнaчaє бьтї крькїлївїм, прєтєнзїїнньм, нaвїть прoстo нєoсвїчєнїєм і цїлькoвїтo знєвaжлївїм до їнньх.

А мїж пєршїм і другїм пїдхoдaмї до вїхoвaннїa дєсь дoрoгoю зaгубїлїсь тaкї звїчaїнї «бьдь лaскa», «дякьує» і вїмнїє слухaтї. Тoж, мoжє, зaмїсть сьумьвaтї зa мїнїлїм aбo бєзкрїтїчнo зaхoпльoвaтїсь сьчaснїєстьї, вaртo бьлo бї зaдумaтїсь прo мaр'яж стaрьх і нoвьх прaвїл. Мoжє, з тaкoгo шлїбь нaрoдїлoсь бї щoсь дoбрє ї мьдрє в мїєстєцьвї вїхoвaннїa?

Щoсь, жo дoзвoлїлo бї стaршoмь покoлїнню нє пїдвoдїтї oчї до нєбa, бaчaчї дїтєй, якїх нє oбхoдять жoднї зaбoрoнї ї бaр'єрї, a мoлoдшoмь дaлo б їнсьтрьмєнт мїрнoгo вїхoдь з крьзї бєзстєрєсoвьгo вїхoвaннїa. Бo, хoч чaсї ї змїнїютьсє, вьсє ж пoтрьєбa вьзaємнoї пoвaгї тa рoзумїннїa, вьспєрєч пoшїрєнїєм ўвaлєннїєм, aнїтрьoxї нє зaстaрїлa.

І дїїсьнo нє вaртo прїкїєлєвaтї ярьлїєк стaрoмoднoсьчї, жoб їнoдї прoстo пoвoдїтїсь як льудїнa, якa oтрьмaлa гaрнy кїндєрштубь.

Щoсь рoбїтї вїд вєлїкoгo дзвoнy (**coсь рoбїмь од вялікаго дзвону**), тoбтo дьжє рїдкo.

Пoстaвїтї кoгoсь до вєртїкaлї (**устaвїч кoгoсь до пїoнy**) – нaвєстї дїсцьпїлнє, зaклїкaтї до пoрaдкь.

Нє вїхoдїтї пєрєд шєрєнгу (**нїє вьхoдїчї презд шєрєг**) – нє вїдїлaтїсь.

Рoбїтї щoсь бєз нaрїкaнь (**рoбїч coсь бєз шємрaнїa**), тoбтo пoкрїрнo, бєз прoтєсть.

Мaтї мьчьї ў нoчї (**мїєч мьчьї в нoсїє**) – нaдєвaтїсь, oбрaжaтїсь бєз прїчїнїи, a тaжoж стaвїтї сєбє вїщє зa їнньх.

Трьмaтї нa пoвїдць (**трьмaць сьї нa вoдзь**), тoбтo кoнтрoльoвaтї, пaнoвaтї нaд ємoцїaмї, сьтєвaжїє.

Прькїєлїтї / нaчєпїтї кoмьс ярьлїєк (**прьзкїєлїч/прьзпїaч кoмьс лaткє**) – прїпїсaтї кoмьс якьсь рїсь, думькь, мoдєль пoвєдїнкї; цє бьвaє чaстo нєспрaвїєдлївїм і стєрєoтїпнїм.

Пруськa мьштьрa (**прускї дрьл**) – рїгoрїстїчнa, вькрaї сьурoвa дїсцьпїлнє, нєухїлнє дoтрьмaннїє прaвїл і мьштьрї; чaстo вьсє цє вьпрoвaджьуєть дьжє бєзaпєлaчїїнo.

Gabriela Woźniak-Kowalik,
учителька, скерована до Луцька організацією ORPEG

W Werbce powstała bezpieczna przestrzeń

У Вербці відкрили безпечний простір

«Otworzyliśmy salę sportową» – poinformowało Liceum we wsi Werbka w sieciach społecznościowych. 30 stycznia podsumowano tu projekt «Bezpieczna przestrzeń dla młodzieży szkolnej wsi Werbka» zrealizowany w ramach programu «Polska Pomoc» Ministerstwa Spraw Zagranicznych RP.



Projekt miał na celu stworzenie bezpiecznego miejsca, które zarazem pozwalałoby na prowadzenie zajęć, uprawianie sportu i rehabilitację.

Przez ostatnie kilka miesięcy w szkole trwały intensywne prace: remontowano pomieszczenia piwnicy, wyposażano je w węzły sanitarne oraz sprzęt sportowy. Zainstalowano także ogrzewanie, a na podłodze ułożono matę gumową zwiększającą komfort i bezpieczeństwo przebywających w tej przestrzeni.

«Sala sportowa jest przeznaczona przede wszystkim dla uczniów, ale jednocześnie mogą z niej korzystać pracownicy Liceum. Z radością udostępnimy ją również weteranom z naszej hromady» – powiedziała Ludmyła Drypa, dyrektor Liceum we wsi Werbka.

Jak zaznaczyła pani dyrektor, przestrzeń powstała dzięki wysiłkom całego zespołu: konsula Marka Wojciechowskiego z Konsulatu Generalnego Rzeczypospolitej Polskiej w Łucku, koordynującego projekt, kierownictwa i pracowników Liceum, wykonawcy Oleksandra Czabana i jego pracowników oraz Dubińskiej Rady Wiejskiej. Realizacja projektu «Bezpieczna przestrzeń dla młodzieży szkolnej wsi Werbka» możliwa była dzięki

programowi «Polska Pomoc» Ministerstwa Spraw Zagranicznych RP.

«Główna idea tego projektu to stworzenie bezpiecznego miejsca, w którym można ukryć się w czasie rosyjskich ataków, a jednocześnie jest to przestrzeń do sportu i rehabilitacji. Cieszymy się, że dzięki wspólnym wysiłkom udało się stworzyć takie miejsce w Werbce i że będzie ono służyć nie tylko uczniom i pracownikom szkoły, ale również całej społeczności» – powiedział konsul Marek Wojciechowski.

Projekt objął ok. 100 m kw. piwnicy. Pozostała część pomieszczenia jest wykorzystywana przez szkołę jako ukrycie od początku pełnoskalowej rosyjskiej inwazji. W jej wyposażeniu Liceum wspomagał partner – Centrum Dialogu Kostiuchnówka.

Dodać należy, że pracownicy i uczniowie Liceum we wsi Werbka opiekują się grobami polskich legionistów na miejscowym cmentarzu «Na Górcie».

Natalia Denysiuk
Fot. Liceum we wsi Werbka

«У нас відкрили тренажерний зал», – повідомив у своїх соцмережах Ліцей села Вербка Дубівської сільської ради. 30 січня тут підсумували проєкт «Безпечний простір для школярів села Вербка», реалізований у рамках програми «Польська допомога» Міністерства закордонних справ Республіки Польща.



Проєкт передбачав створення безпечного місця, в якому водночас можна було би проводити заняття, займатися спортом і реабілітацією.

Останні кілька місяців тут кипіла робота: ремонтували підвал, обладнували його санвузлами та спортивним інвентарем. Тут також провели опалення, а на підлозі поклали гумове покриття, яке підвищує комфорт і безпеку перебування в цьому приміщенні.

«Тренажерний зал облаштований передусім для наших учнів, але водночас у ньому можуть займатися працівники закладу. Будемо раді надати такі послуги також ветеранам із нашої громади», – розповіла директорка Ліцею села Вербка Людмила Дрипа.

Як зазначила керівниця закладу, цей простір створили завдяки підтримці консула Марка Войцеховського з Генерального консульства Республіки Польща в Луцьку, яке координувало проєкт, та завдяки зусиллям адміністрації і працівників ліцею, підрядника робіт ФОП Олександра Чабана і його працівників та Дубівської сільської ради. І все це не було би можли-

вим без програми «Польська допомога» Міністерства закордонних справ Республіки Польща, в рамках якої відбувалося фінансування проєкту «Безпечний простір для школярів села Вербка».

«Головна ідея цього проєкту – створити безпечне місце, де можна сховатися під час російських обстрілів. Водночас тут можна тренуватися та проходити реабілітацію. Ми раді, що завдяки спільним зусиллям вдалося створити такий простір у Вербці і що він слугуватиме не тільки учням та працівникам ліцею, а й усій громаді», – сказав консул Marek Wojciechowski.

Проєкт охопив близько 100 м кв. підвалу. Іншу частину підвального приміщення заклад освіти використовує як укриття ще з початку повномасштабного російського вторгнення. До його облаштування долучився партнер ліцею – Центр діалогу «Костюхнівка».

Нагадаємо, що працівники й учні Ліцею села Вербка опікуються місцевим цвинтарем «На Гірці», на якому спочивають солдати Польських легіонів.

Natalia Denysiuk
Фото: Ліцей села Вербка



Безплатне podręczniki języka polskiego

Ośrodek Rozwoju Polskiej Edukacji za Granicą (ORPEG) prowadzi nabór wniosków na rok 2026 dotyczący zakupu podręczników oraz pomocy dydaktycznych służących nauczaniu języka polskiego oraz innych przedmiotów nauczanych w języku polskim.

Wsparcie przewidziane jest dla:
– szkół i organizacji, w których pracują nauczyciele kierowani przez ORPEG;

– szkół systemowych (tj. prowadzących nauczanie języka polskiego oraz innych przedmiotów nauczanych w języku polskim w lokalnych systemach oświaty).

Termin złożenia wniosków: do 28 lutego 2026 r.

Szczegóły na temat naboru wniosków można znaleźć tu: <https://orpeg.gov.pl/wsparcie-nauczycieli/zamawianie-podrecznikow/podreczniki-i-pomoce-dydaktyczne>

MW